

DR. ZBIGNIEW JORDAN

ŚWIAT W  
EPOCE  
ATOMOWEJ

BIBLIOTEKA  
NIEPODLEGŁOŚĆ I DEMOKRACJA

1

Ważniejsze błędy drukarskie.

			zamiast :	powinno być :
Str. 3	wiersz 9	od góry :	skonsolidowania	skontrolowania
„ 5	„ 5	„	ludzkości	ludności
„ 6	„ 3	od dołu :	stosowane	stosownie
„ 7	„ 17	od góry :	posiadającym surowce	posiadającym fabryki, a pozbawionym surowców, towary—państwom posiadającym surowce
„ 11	„ 9	„	ingerencję	integrację
„ 19	„ 19	„	działania	dzieła
„ 19	„ 21	„	posiadanie	zużytkowanie posiadanych
„ 26	„ 19	„	zbliżający się	zbliżającego się
„ 34	„ 15	„	syntezie	systemie
„ 47	„ 5	„	użyteczności społecznej	użyteczności publicznej
„ 55	„ 8	„	linii demarkacyjnej ludzi miłujących	linii demarkacyjnej. Ludzie miłujący
„ 59	„ 8	od dołu :	od stwarzania	od stawiania

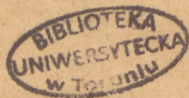
1021 215  
Z. JORDAN

# ŚWIAT W EPOCE ATOMOWEJ

BIBLIOTEKA „NIEPODLEGŁOŚĆ I DEMOKRACJA”  
LONDYN 1947

Nakładem Polskiego Ruchu Wolnościowego —  
„Niepodległość i Demokracja“  
167, Westbourne Grove, London W. 11

1378310



Imprimerie „La Colonne“, S.P.R.L.,  
22, rue de la Braie, Bruxelles.

„Świat w epoce atomowej“ jest próbą sformułowania pewnego etapu dyskusji, szukającej odpowiedzi na wiele dręczących pytań, które nasuwają gwałtowne konflikty i szybkie przeobrażenia okresu powojennego. Zachodzące wydarzenia, ludzkie reakcje w stosunku do nich, zarysowujące się dążności i kierunki myślowe, rozważania i refleksje zawarte w bogatej literaturze na temat współczesnych zagadnień, wymagają analizy i podsumowania. Jest to konieczne dla uświadomienia sobie własnego stanowiska i skonsolidowania własnego myślenia. Taki jest początek, cel i sens tych uwag. Nie są one natomiast pełnym wyznaniem wiary, które jest odległym i zazwyczaj nieosiągalnym punktem dojścia. „Świat w epoce atomowej“ to przegląd zagadnień, poszukiwanie odpowiedzi, analiza zachodzących między nimi związków zależności. Mają one dać podstawę do dalszej dyskusji, być może nieco ułatwionej przez sformułowanie problemów i sugestii co do ich rozwiązań.

Poruszone zagadnienia były przedmiotem wielu dyskusji w gronie moich przyjaciół. „Świat w epoce atomowej“ jest przeto rezultatem pracy zbiorowej. Lecz za wyrażone w nich poglądy sam tylko ponoszę odpowiedzialność. Korzystając bowiem w pełni z materiału myślowego nagromadzonego wspólnym wysiłkiem, miałem pozostawioną pełną swobodę, formalną i merytoryczną. Z tej przyczyny mimo zbiorowej genezy, zarys światopoglądu, przedstawiony w „Świecie w epoce atomowej“, nosi piętno indywidualne i wyraża w pełni tylko moje własne stanowisko.

Z. Jordan

Londyn, dnia 10. stycznia 1947 r.

Koniec Drugiej Wojny Światowej oznaczał dla całej ludzkości początek nowej epoki. Uwolnienie energii atomowej i użycie jej jako broni wojennej, zdolnej zniszczyć całe miasta i zabić wiele setek tysięcy ludzkości, ujawniło środki zniszczenia o nieznanym dotąd sile destrukcyjnej stojącej na usługach człowieka. Produkcja znacznie jeszcze potężniejszych broni jest jedynie funkcją udoskonaleń technicznych. Przeciw broni atomowej, jak mówią zgodnie eksperci, nie ma środków obronnych — prócz decyzji człowieka położenia kresu wojnom. Jeśli decyzja ta nie zostanie powzięta, epoka atomowa trwać będzie krótko, a jej jedynym osiągnięciem będzie zniszczenie całej cywilizacji. Wyobraźnia człowieka jest bezradna w wszelkich próbach przewidywania dalszych wydarzeń w świecie zamieszkałym przez szczątki ocalałej ludzkości.

Uwolnienie energii atomowej oznacza jednocześnie olbrzymi wzrost panowania człowieka nad przyrodą. Tajemnica wydartą naturze stanie się niebawem początkiem rewolucyjnych przemian technicznych oddając na usługi człowieka niewyczerpane zasoby energii. W nadchodzących latach rozwój cywilizacji może wzrosnąć z szybkością dotąd nieznaną, dając swymi dobrodziejstwami wszystkie narody świata.

Ta sama siła, która jako broń destrukcyjna wstrząsnęła sumieniem i wyobraźnią człowieka, może nie tylko przeobrazić cywilizację, lecz i ugruntować w świecie trwałą pokój i stanowić punkt wyjścia nowych, doskonalszych form międzynarodowego współżycia. Ogrom niebezpieczeństwa, jaki grozi całej ludzkości, jeżeli produkcja i użycie energii atomowej nie będą poddane kontroli międzynarodowej, stwarza sytuację, w której jedyną alternatywą dobrowolnego skazania się na zagładę jest przyjęcie rudymenarnych form państwa i rządu światowego.

Nie ma bowiem innych technicznych możliwości kontroli energii atomowej prócz faktycznej władzy o zasięgu światowym, niezającej w ściśle określonej dziedzinie ograniczeń uzasadnianych suwerennością państw i narodów, dysponującej zaś tak potężnymi środkami zniszczenia, iż zdolna jest zmusić — w razie konieczności — każde państwo i naród do przestrzegania dobrowolnie przyjętych na siebie zobowiązań. Pokój stanowi w znacznej mierze funkcję przygniatającej siły, stojącej za prawem. Jest rzeczą oczywistą, iż normy międzynarodowego postępowania są tyle warte, ile autorytetu posiadają środki zapobiegające sprzeniewierzeniu się im lub ich pogwałceniu. Zobowiązania międzynarodowe nie będą honorowane tak długo, dopóki każdy człowiek nie posiada przekonania, iż do ich przestrzegania może być zmuszony.

Międzynarodowa kontrola energii atomowej oparta na tych podstawach stać się może załączkiem nowej, doskonalszej organizacji świata, która rozszerzając zakres swych uprawnień i obowiązków zapewni powstanie państwa i rządu światowego. Pierwszym jego zadaniem będzie zapewnienie pokoju i pokojowego współzycia narodów, bez których w erze atomowej ludzkość musi zginąć.

Tych celów nie można osiągnąć na innej drodze, aniżeli ta, która zapewni w państwie panowanie prawa i porządku. Państwo światowe musi więc posiadać kodeks praw, określających formy współzycia międzynarodowego; sądy światowe, które rozstrzygają spory między narodami, karzą przestępców, naprawiają straty i szkody, wydają wyroki w oparciu o przyjęty kodeks praw i kładą w ten sposób kres zasadzie, iż w stosunkach międzynarodowych siła jest prawem; światową policję, strzegącą porządku, ścigającą międzynarodowych „przestępców“, pilnującą wykonanie wyroków; światową izbę ustawodawczą dokonującą rewizji istniejących norm postępowania międzynarodowego i uchwalającą nowe normy stosowane do zmiennych warunków społecznych i technicznych.

Rząd światowy, który w ten sposób ugruntuje panowanie

prawa między narodami i uwolni ludzkość od lęku wojny, zyska lojalność wszystkich ludzi. Rząd ten zachowa tę lojalność i umocni swój autorytet pełniąc nie tylko funkcję policjanta i stróża porządku, lecz i podejmując obowiązek zapewnienia wszystkim narodom wzrastającego dobrobytu i standardu życiowego.

Rząd światowy może spełnić tę funkcję w sposób doskonalszy niż najpotężniejsze państwo suwerenne. Przed rządem światowym stoją otworem szerokie dziedziny dobroczynnej działalności. Będzie on w stanie położyć wreszcie kres bolesnym paradoksom głodu w jednej części świata i niszczenia nadmiaru żywności w innej jego części; bezrobocia w kraju wysoce uprzemysłowionym, podczas gdy kraje mniej rozwinięte spragnione są towarów, których same niezdolne są wyprodukować; hermetycznego zamknięcia granic narodowych, chociaż jedynie wymiana towarów i surowców może zapewnić pracę państwom posiadającym surowce a pozbawionym fabryk.

Ta dziedzina działalności rządu światowego, chociaż obejmuje nagle pilne potrzeby, należy z pewnością do odleglejszej przyszłości. W chwili obecnej rzeczą istotną, sprawą życia i śmierci jest powszechne uświadomienie wszystkich ludzi, że uwolnienie energii atomowej czyni powstanie państwa światowego rozwiązaniem technicznie możliwym i politycznie koniecznym. Świat żyjący technicznie w wieku atomowym, politycznie — w epoce przedatomowej, utrzymać się może na chwilę nad brzegiem przepaści, lecz jeżeli nie unowocześni swych form politycznego istnienia nic nie uchroni go przed ostatecznym stoczeniem się w przepaść.

## OCENA OBECNEJ SYTUACJI

Gdy II. Wojna Światowa dobiegała kresu, rozpowszechnione było przekonanie, że organizacja świata powojennego oprze się na wielonarodowych ugrupowaniach regionalnych. Brak sprzecznych interesów między nimi miał stanowić podstawę po-

koju, nieinterwencja jednego ugrupowania regionalnego w sprawie ugrupowania sąsiedniego miała go zachować i utrwalić. W obrębie każdego ugrupowania polityka dobrych stosunków sąsiedzkich uznana była za gwarancję wystarczającą, by zapewnić prawa słabszych i mniejszych państw w stosunku do państw wielkich i potężnych.

Już pierwsze dni pokoju wykazały, jak bardzo nieuzasadnione były te oczekiwania. Grupy regionalne wcale nie okazały dążności do zamknięcia się w wyznaczonej sobie przestrzeni, lecz przeciwnie — przejawiały pęd do ekspansji. W związku z tym na granicach ugrupowań regionalnych narastać zaczęły napięcia o sile proporcjonalnej do sił zaangażowanych i nawet pozory *decorum* z trudem tylko mogą być zachowane.

Brak sprzecznych interesów okazał się fikcją. Zamiast nieinterwencji, ugrupowania regionalne rozwijać zaczęły intensywne zainteresowania sprawami i wydarzeniami w sąsiednich ugrupowaniach. Był to rozwój oczywisty i nieunikniony, tak ze względów politycznych, jak i gospodarczych; Europa przecięta na pół lub podzielone Chiny musiały dążyć do zrośnięcia się w naturalne całości jakie stanowią.

Wreszcie fikcyjna okazała się także postulowana polityka dobrych stosunków sąsiedzkich w obrębie poszczególnych ugrupowań, która wcale nie zapewniła niepodległości i uszanowania praw małych narodów przez silnego partnera ugrupowania. Wielonarodowe zespoły regionalne przekształciły się szybko w strefy wpływów, w których dominuje jedno państwo, zyskując tę przewagę swą potęgą militarną lub gospodarczą, utrzymując ją zaś bądź perswazją i oczywistością faktów, bądź narzuceniem własnych rządów, własnego systemu politycznego i gospodarczego, nie troszcząc się o życzenia i pragnienia zainteresowanych. Nie bez podstaw układ ten nazwano państwowym feudalizmem. Nosi on pod wieloma względami — tak co do swej genezy, jak i form współzycia — wiele cech uzasadniających zastosowanie tej analogii.

Sytuacja obecna jest daleka od tego, czego oczekiwano.

Suwerenność państw przyjęła różne stopnie gradacji — od suwerenności wyłącznie formalnej poprzez suwerenność ograniczoną w różnorodnym stopniu i pod różnymi względami do suwerenności absolutnej trzech lub dwóch uprzywilejowanych narodów. W chwili dzisiejszej wszystkie państwa należą do jednej z trzech kategorii: nadpaństw — zdolnych prowadzić samodzielną i suwerenną politykę; państw — niezdolnych do samodzielnej polityki, lecz będących w stanie dokonać wyboru i podjąć decyzję połączenia swych losów z jednym z nadpaństw; podpaństw — pozbawionych wolności wyboru przysługującej państwu i zmuszonych bądź przez swą słabość, bądź położenie geograficzne, bądź przez oba te czynniki łącznie, do istnienia w sferze wpływów jednego z nadpaństw. Tak wygląda rzeczywista mapa świata powojennego.

W końcowym okresie wojny obowiązywała formułka mówiąca o pięciu wielkich mocarstwach. Wkrótce jednak okazało się, że jest to tylko wyrażenie kurtuazyjne. Ani Francja, ani Chiny nie mogły sprostać pozostałym partnerom, będąc wielkimi mocarstwami jedynie w sensie tradycyjnym lub potencjonalnym. Redukcja Big Five do Big Three była wynikiem nagłego poczucia realizmu. Nie jest to jednak jeszcze redukcja ostateczna.

Podziały władzy nad światem były zawsze dotąd w historii początkiem walki o władzę całkowitą, triumwiraty lub duumwiraty kończyły się cesarstwem lub dyktaturą. Sytuacja obecna nie zdaje się stanowić wyjątku. Ledwie poczucie realizmu zmniejszyło liczbę nadpaństw z pięciu do trzech, rozpoczęła się eliminacja trzeciego partnera, jako dalszy etap walki o niepodzielną władzę nad światem. Dwa potężne mocarstwa istnieć mogły jednocześnie w odległej przeszłości, gdy dzieliły je przestrzenie nie do przebycia. Chiny nie wykluczały Babilonu, Kartagina — Persji. Lecz Rzym i Kartagina nie mogły istnieć nawet w świecie starożytnym, chociaż dzielące je morze było buforem skuteczniejszym, niż są dziś całe kontynenty i oceany. W wieku, w którym pociski raketowe uzbrojone w bomby ato-

mowe wygubić mogą szybko i skutecznie antypodów, przestrzeń przestała odgrywać jakąkolwiek rolę. Gdy istnieją trzy nadpaństwa ujawnia się tendencja do eliminacji jednego z nich i pozostawienie tylko dwóch. Ta sama tendencja działać musi z konieczności, gdy pozostaną tylko dwa. Prawo eliminacji nadpaństw prowadzi ostatecznie do „jednego państwa dla wszystkich“, najpierwotniejszej formy państwa światowego.

Integracja świata nie jest procesem wyznaczonym wyłącznie dynamiką współżycia nadpaństw. Ewolucja w tym kierunku jest możliwa, ponieważ jest po raz pierwszy technicznie wykonalna. Do tej pory proporcja między przestrzenią i władzą na niej sprawowaną ograniczała zasięg trwale sprawowanej władzy. Wykroczenia poza wyznaczone tą proporcją maksimum przestrzeni pociągało ostatecznie upadek imperium. W ten sposób upadł Rzym, Cesarstwo Napoleona i Rzesza Hitlera. Wiek atomowy zniósł to ograniczenie, czyniąc jednocześnie każde ograniczenie suwerennej władzy światowej śmiertelnym niebezpieczeństwem dla całej ludzkości.

Świat dąży do integracji, do scalenia, w innym jeszcze sensie. Rewolucja przemysłowa, która przez rozwój nauki i techniki stała się stanem permanentnym, pozbawiła drobne przestrzenie samodzielności gospodarczej i związała świat związkami wielorakiej zależności, których nie można pomijać bez dotkliwych skutków. W świecie przekształconym przez rewolucję przemysłową przestała istnieć różnica między własnym zyskiem i cudzą stratą. Wolny dostęp do surowców, nieskrępowana wymiana wiadomości i towarów, podział funkcji i planowanie produkcji — stały się warunkiem pełnego wykorzystania dobrodziejstw postępu technicznego i powszechnego zwiększania się standardu życiowego.

W sensie gospodarczym granice polityczne w okresie rozpoczętym rewolucją przemysłową, stawały się coraz bardziej jaskrawym absurdem. Jak wiemy nie były nim faktycznie. Nacjonalizm dojrzewający jednocześnie z industrializacją stanowił tendencję przeciwną. Gdzie industrializacja wymaga scalenia

gospodarczego, tam nacjonalizm wprowadzał podziały polityczne, obwarowujące się protekcjonizmem, barierami celnymi, układami bilateralnymi i płacił za to wysoką cenę w monecie standardu życiowego, wykazującego nikły tylko postęp.

Z tego punktu widzenia ugrupowania regionalne posiadają wyższość nad małymi organizmami gospodarczymi, zamkniętymi barierami celnymi. Lecz jest to wyższość pozorna, nie usuwająca podstawowego konfliktu między siłami gospodarczymi, nakazującymi ingerencję świata w coraz to większe obszary i siłami politycznymi, wyrastającymi z nacjonalizmu, dążącymi do podziału na obszary małe.

Ugrupowania regionalne powstały w wyniku szczególnego układu potencjału militarnego nadpaństw, który z kolei wyznaczył ugrupowaniom regionalnym całkowicie przypadkowy zasięg geograficzny. Nie jest on identyczny z tworzącymi się w przeszłości obszarami gospodarczymi. W wypadku Europy dokonał podziału, chociaż ekonomicznie podział taki był niedopuszczalny. Obecne ugrupowania regionalne, powołane do życia przewagą militarną, są w rzeczywistości strefami wpływów, co gospodarczo oznacza eksploatację wszystkich jednostek ugrupowania przez mocarstwo dominujące w tej strefie.

Nie jest także rzeczą pozbawioną znaczenia, iż strefa wpływów, gospodarczo zamknięta w sobie i dążąca do autarkii, przestaje się różnić od państwa suwerennego najeżonego ciłami. Konflikt między nacjonalizmem i industrializacją odradza się ponownie na wyższej płaszczyźnie, lecz z niemniej katastrofalnymi skutkami.

Proces integracji świata rozpoczęty rewolucją przemysłową, wzmacniany każdym odkryciem i udoskonaleniem technicznym, posuwa się naprzód niezależnie od jakiegokolwiek politycznego podziału świata. Jego polityczna struktura może proces ten ukrywać, hamować i opóźniać, lecz nie jest w stanie go unicestwić; może mu stawiać przeszkody i zapory, uwidaczniające się w konfliktach: wczoraj między nacjonalizmem i industrializacją,

dzisiaj — między industrializacją i regionalizmem. Lecz gospodarcza integracja świata postępuje naprzód siłą własnej bezwładności, która raz wprawiona w ruch nie zatrzyma się sama, dopóki nie wyczerpie swego rozpędu „w jednym świecie dla wszystkich“.

## DWIE KONCEPCJE PAŃSTWA ŚWIATOWEGO

### a) Imperium Sowieckie.

Zjednoczenie świata dokonać się może na dwóch różnych drogach stosownie do tego, które z nadpaństw rywalizujących między sobą o panowanie nad światem ostatecznie zwycięży. Alternatywą, która stoi przed nami, jest bądź *Pax Americana*, bądź *Pax Sovietica*. Oznacza to zorganizowanie świata na pryncypialnie różnych zasadach, wymagających bliższej charakterystyki.

Sowiecka koncepcja państwa światowego zerwała z marksistowskim programem powszechnej rewolucji znoszącej granice polityczne i łączącej we wspólnym braterstwie proletariatusy wszystkich narodów. Ta romantyczna wizja przyszłego świata operowała założeniami, które okazały się fałszywe oraz elementami, które okazały się fikcją.

Po pierwsze rozwój kapitalizmu nie doprowadzał do coraz większego zubożenia klas pracujących. Po wtóre pojęcie proletariatu jest kategorią, która nie posiada socjologicznego odpowiednika w faktycznie tworzących się grupach społecznych.

W systemie kapitalistycznym t. zw. klasa pracująca rozpadła się na szereg grup, posiadających niekiedy wspólne, w innych zaś wypadkach — wykluczające się interesy. Ani burżuazja, ani proletariatusy nie były we wszystkich okolicznościach *modus operandi* kapitału i pracy. Zaczęły pojawiać się konflikty nieprzewidziane w systemie marksistowskim: między miastem i wsią, konsumentem i producentem. W obu wypadkach podział na grupy o sprzecznych interesach nie był przekrojem społecz-

nym poziomym, lecz pionowym; stawały w nim przeciw sobie grupy składające się jednocześnie z przedstawicieli klas pracujących i posiadających.

Pojęcie proletariatusy nie mając odpowiednika w żadnym społeczeństwie nie mogło stać się symbolem na oznaczenie grupy ponadnarodowej, której więzią byłoby braterstwo ludzi pracy w walce o ideały sprawiedliwości społecznej. Ponieważ nie było proletariatusy, nie mogło być rewolucji proletariatusy.

Koncepcja sowiecka państwa światowego jedynie werbalnie nawiązuje do programu marksistowskiego. Pierwsza jej teza wyrasta z przekonania, że warunkiem zjednoczenia świata jest jednorodność systemu rządzenia. *Pax Sovietica* budowany jest przeto przez wprowadzenie i umocnienie wszędzie systemu sowieckiego jako jedyne systemu „prawdziwego“, podbijającego świat i uwalniającego go od doktryn „fałszywych“.

Teoria herezji jest jedną z najistotniejszych części sowieckiego światopoglądu. Wyjaśnia ona wiele zjawisk zachodzących na sowieckim terytorium. Funkcją państwa w myśl tego poglądu nie jest zapewnienie panowania i poszanowania prawa. Nie jest nią także przestrzeganie, by żadna doktryna nie była narzucona siłą. Nie wyrasta ona wreszcie z przekonania, że celem państwa jest szczęście i dobrobyt jego obywateli, o które mogą się oni ubiegać według własnego wyobrażenia o szczęściu i dobrobycie pod warunkiem, iż ich działanie będzie zgodne z istniejącymi prawami i nie będzie stanowiło dla innych przeszkody w ich dążeniu do tego samego.

W koncepcji sowieckiej nie ma miejsca na prawo oderwane od doktryny reprezentowanej przez państwo. Państwo służy doktrynie a nie porządkowi i sprawiedliwości. Państwo jest jednocześnie stróżem i realizatorem jedynej „prawdziwej“ doktryny i stąd wynika dla niego obowiązek i nakaz niszczenia wszystkich innych doktryn jako „fałszywych“. Wreszcie nie ma dla człowieka innych dróg dążenia do szczęścia poza drogą wskazaną przez doktrynę „prawdziwą“. Jednostki, które tej identyczności nie dostrzegają, są albo w błędzie lub też świadomie dzia-



lają przeciw osiągnięciu szczęścia przez ich współobywatela. Postępując w ten sposób działają przeciw państwu. Ingerencja państwa jest wówczas jego obowiązkiem. Państwo wychowuje nieświadomych, błędzących — karze, opornych — łamie.

Światopogląd sowiecki nie ma wątpliwości, iż znalazł odpowiedź na pytanie, co jest dobrem społecznym i ostatecznym celem ludzkości. Nie ma także wątpliwości, iż znalazł jedyną prawdziwą odpowiedź. Ludzie dzielą się na tych, którzy ją znają i tych, którzy są jej nieświadomi. W imię ich własnego szczęścia wolno i należy zmusić nieświadomych do życia w sposób przyczyniający się do realizacji „prawdziwej“ wizji przyszłego świata. Na tej bowiem drodze urzeczywistniać będą cel ludzkości i własne ostateczne szczęście. Głos mniejszości świadomej prawd ostatecznych waży na szali więcej, niż głos arytmetycznej, błędzącej lub nieświadomej, większości. Dlatego wolność głosu wszelkich opinii, działania zgodnie z własnym poczuciem powinności, tworzenia własnego poglądu, dążenia do własnych celów społecznych i politycznych, nie są prawem człowieka. Istnieć one mogą tylko w społeczeństwach, które tolerują wszystkie doktryny „fałszywe“, ponieważ nie znają doktryny „prawdziwej“. Brak im jest przez to miary, którą mogą ocenić szkodliwość wolnego słowa, wolnej myśli, wolnego działania. Tolerancja jest słabością ludzi nieznających prawdy, abstrakcyjna sprawiedliwość, wolność i prawa człowieka — złudnymi celami nieświadomych lub błędzących.

Praktyczną formą tego światopoglądu jest monopartyjna struktura społeczno-polityczna, oligarchiczna struktura partii, totalistyczny sposób rządzenia. Państwo jest identyczne z partią, partia — z wolą jej kierowników, którzy posługują się nią dla kierowania umysłami i społecznej kontroli. Człowiek jest jedynie środkiem urzeczywistnienia celów wskazanych przez partię. Moralna ocena działania, normująca postępowanie jednostek w społeczeństwach dopuszczających wielość celów ludzkiego działania, staje się balastem zbytecznym i obciążającym wydajność. Wszystko co umacnia i rozwija doktrynę „prawdziwą“,

jest dobre, wszystko co się jej przeciwstawia jest złe. Cel uświęca środki, jeżeli środki urzeczywistniają cel; urzeczywistniają ten cel właśnie i nic innego; cel ten jest godny wysiłków ludzkich. Światopogląd sowiecki zakłada, że posiada tę pełnię wiedzy o środkach, celach i ich związkach. Posiadając pełnię wiedzy działa środkami, które cel uświęca. Skuteczność środków staje się jedynym kryterium ich wyboru.

Zastosowanie tych zasad w organizacji świata nie prowadzi do państwa światowego, lecz do imperium sowieckiego o zasięgu światowym. Założenie, że państwo światowe powstać może jedynie w wyniku rozszerzenia systemu sowieckiego na coraz większą liczbę państw, z ostatecznym celem utrwalenia go na całym globie ziemskim, nie może doprowadzić do dobrowolnego zrzeszenia się państw, które dla wspólnych celów zrezygowałyby z pewnych praw suwerennych na rzecz władzy międzynarodowej. Federacja republik sowieckich jest tworem formalnym, opartym wyłącznie na jednorodności systemu rządzenia, niedopuszczającym ze względów zasadniczych do wypowiedzenia przez narody ich woli i pragnień.

Ta sama zasada, która mówiła, iż państwo wie lepiej czego naprawdę chcą i potrzebują jego obywatele i dla tego ma prawo i obowiązek posługiwać się w ich własnym interesie siłą i przemocą, znajduje także zastosowanie w odniesieniu do państw. Oznacza to dla nich rządy centralistyczne kierowników imperium sowieckiego. W stosunku do nich rządy narodowe schodzą do rzędu urzędników i wykonawców utrzymywanych dopóki wykonać się mogą wiedzą ekspertów i wydajnością pracy.

Konieczność przyjęcia obcego systemu przekreśliła różnorodność kulturalną narodów, odrębność ich wizji własnej przyszłości i wolności pracy nad jej urzeczywistnieniem. Gospodarczo oznacza to działanie ekonomicznej zasady naczyń połączonych, działającej na niekorzyść wszystkich części imperium, których kosztem jest ono budowane. Ponieważ imperium jest w ekspansji, w dążeniu do zasięgu światowego, wszelkie zasoby oddane są na jego użytek. Ostateczny cel imperialny może być osiągnięty

jedynie przez poddanie się reszty świata lub narzucenie jej systemu przemocą. W obu wypadkach potęga militarna jest warunkiem sukcesu i wzmocnieniu tej potęgi — a nie podniesieniu standardu życiowego — oddane są wszelkie zasoby. W ramach planu militarnego dokonuje się integracja gospodarcza świata, który znalazł się już w zasięgu Pax Sovietica.

Zasada celu uświęcającego środki stwarza obecnie w stosunkach międzynarodowych atmosferę pełną niebezpieczeństw, napięć i niepewności. Wyklucza ona przekonanie, że międzynarodowe zobowiązania będą dotrzymane, nadaje wszelkim umowom charakter taktyczny, znosi różnicę między uczciwością i przestępstwem, prawdą i fałszem, złem i dobrem. Utrwala ona w stosunkach międzynarodowych prawo dżungli, które jest nie tylko prawem silniejszego, lecz i prawem bardziej podstępnego i bezwzględnego.

W wieku atomowym wytworzyć to musi wzrastającą podejrzliwość i przekonanie o zbliżającej się nieuchronnej katastrofie. W takim świecie nie może zapanować nigdy pokój i obce mu będzie uczucie bezpieczeństwa z wszystkimi błogosławieństwami, jakie ono ze sobą przynosi.

b) Uniwersalistyczna koncepcja państwa światowego.

Sowieckie imperium o zasięgu światowym nie jest jedyną formą organizacji państwa światowego. Powstaniem państwa światowego nazywamy moment, gdy istnieć będzie władza zdolna zapewnić poszanowanie i panowanie prawa między narodami równie skutecznie, jak uczynić to może policja w obrębie państwa. Państwo światowe budowane na zasadach odmiennych od zasad imperium sowieckiego o zasięgu światowym nie będzie różnić się od niego czynnikiem siły, zapewniającym panowanie prawa. lecz rodzajem prawa, którego panowanie ma zapewnić.

Prawem jest to, czemu musimy być posłuszni i prawem jest to, czego chcemy przestrzegać. Dlatego prawo pozbawione siły nie

zapewnia porządku i bezpieczeństwa, prawo zaś nie budzące naszej lojalności jest tylko przymusem i niewolą. Prawo budzi naszą lojalność, jeśli jest równe dla wszystkich, oraz przez wszystkich nim objętych ustanowione. Ład, porządek i sprawiedliwość czynią przymus prawa celem ludzi wolnych.

Demokratyczne będzie takie państwo światowe, które nie służąc żadnej doktrynie uczyni prawo narzędziem pokoju i sprawiedliwości. Świat nie zazna pokoju, dopóki wojna nie będzie przestępstwem, za które na napastnika spadnie ręka sprawiedliwości z równą szybkością i skutecznością, z jaką spada na przestępcę w zorganizowanym społeczeństwie. Świat nie doświadczy sprawiedliwości między narodami, dopóki słuszność jest funkcją potencjału militarnego.

By zapewnić pokój, państwo światowe posiadać musi siłę policyjną, pilnującą przestrzegania i wykonania prawa. By zapewnić sprawiedliwość między narodami, musi mieć trybunały karzące przestępców, rozpatrujące konflikty, naprawiające straty. Ład i sprawiedliwość wymagają tego, by bezprawiem się stało branie prawa we własne ręce.

Powstanie tak zrozumianego państwa światowego jest po raz pierwszy technicznie możliwe. Oddanie światowej policji broni atomowej oraz międzynarodowa kontrola jej produkcji włącznie z wydobywaniem niezbędnych surowców daje rządowi światowemu środki faktycznego sprawowania władzy, zapewnienia poszanowania i utrzymania porządku, utrwalenia w życiu międzynarodowym zasady, iż nikt nie może być sędzią własnej sprawy.

Oznacza to ograniczenie absolutnej suwerenności państw, t. zn. przekonania, iż w swych decyzjach, nawet posiadających konsekwencje dla innych narodów, wola państwa jest prawem sama dla siebie i nie podlega żadnym normom postępowania. Ograniczenie tak rozumianej suwerenności jest jedynie ograniczeniem samowoli, źródła dotychczasowej anarchii w życiu międzynarodowym i istotnej przyczyny wojen i aktów przemocy. Nie dotyczy to natomiast uzasadnionej i niezbędnej dla pokoju suwerenności

narodów, — wolności decydowania o własnym losie w ramach prawa.

Ochrona suwerenności przez ustalenie porządku prawnego, opartego o realną siłę, stała się w wieku atomowym koniecznością dla wszystkich państw, małych i dużych, słabych i silnych. Bez jego ochrony suwerenność nawet najpotężniejszych narodów okazać się może tylko przelotnym przywilejem. Państwo światowe ograniczając samowolę państw nie pozbawia ich suwerenności, lecz przeciwnie — umacnia ją i utrwala. Nie wymaga ono „wyrzeczenia się czegoś, co już posiadamy, lecz stworzenia czegoś, czego jeszcze nie posiadaliśmy i czego gwałtownie potrzebujemy“.

Ograniczenie absolutnej suwerenności narodów nie jest ich unicestwieniem. Przystają one być grupami służącymi często celom politycznej i ekonomicznej agresji i zaborczości, stają się w ramach państwa światowego naturalnymi ośrodkami narodowej kultury i tradycji. Prawo nie wyrównuje różnorodności, jedynie wyklucza te jej formy, które zagrażają korzystaniu przez wszystkich z tego przywileju. Jednorodność systemu rządzenia, stosunków społecznych, politycznych i gospodarczych, jest warunkiem istnienia imperium, lecz nie państwa światowego. Państwo światowe wymaga jedynie uznania ogólnych zasad, które znajdują wyraz w podporządkowaniu się prawu. W jego obrębie pozostawiona jest jednostkom i narodom pełnia autonomicznego rozwoju stosownie do ich pragnień i wyobrażeń własnej przyszłości. Państwo światowe powołane ma być do życia nie poto, by wkraczać w wewnętrzne sprawy narodów, kontrolować ich wolę i rozwój, lecz aby zapewnić narodom współistnienie niezagrażone zbrojnymi konfliktami i aktami przemocy silnych nad słabymi.

Obywatelstwem światowym nazywamy poszanowanie w każdym człowieku jego praw przyrodzonych, które w naszych czasach znalazły sformułowanie w Karcie Czterech Wolności. Nie są one możliwe do urzeczywistnienia w świecie państw absolutnie suwerennych, które nie uznają lojalności sprzecznych z egoistycznymi interesami własnego narodu lub ograniczają-

cych działanie państwa w jego dążeniu do potęgi. Państwa naruszają prawa człowieka w imię solidarności narodowej, obrony narodu przed agresją lub w dążeniu do zaborów i utrwalenia w ten sposób osiągniętych zysków. W świecie, w którym narody staną się jedynie ośrodkami kultury i tradycji narodowej, zniknie wiele przyczyn ograniczających przyrodzone prawa człowieka. Rząd światowy będzie miał możność zapewnienia ich ochrony, gdy rozwój wydarzeń będzie tego wymagał i w wypadku konfliktu między lojalnością jednostki w stosunku do własnego narodu a lojalnością w stosunku do światowej społeczności wystąpi w obronie zagrożonej jednostki, dzisiaj bezbronnej wobec nieograniczonej władzy absolutnie suwerennego państwa.

Państw światowe, które zapewni pokój, zyska lojalność wszystkich ludzi. Zachowa ją państwo światowe, które podniesie ich dobrobyt i udostępni korzystanie z zasobów i bogactw całego świata. Trwały pokój uczyni wiele w tym kierunku. Zniknie bowiem okresowo powtarzające się niszczenie zasobów i dorobku człowieka. Wolność od lęku wojny umożliwi pełne zużycie energii ludzkiej dla działania materialnego postępu. Lecz pełny powszechny dobrobyt przynieść może dopiero racjonalne i ekonomiczne posiadanie zasobów, podział funkcji, planowanie produkcji, celowy rozwój obszarów zacofanych i nierozwiniętych przez włączenie ich w system gospodarki w skali światowej. Udostępni on ludziom kolorowym dobrodziejstwa cywilizacji i wprowadzi je na drogę wiodącą do światowej społeczności narodów.

#### WSPÓLNOTA EUROPEJSKA

W tworzeniu państwa światowego przypadnie Europie doniosła rola. Pomimo licznych wojen, które w ubiegłych wiekach dzieliły narody europejskie na wrogie obozy, społeczność wolnych narodów, świadomych swej odrębności, jednocześnie zaś ożywionych wzrastającym poczuciem odpowiedzialności we wzajemnych stosunkach do siebie, była celem, do którego Europa

świadomie lub nieświadomie dążyła. Idea społeczności narodów jest tworem europejskim. W chwilach najostrejszego rozbicia wewnętrznego, poczucie ponadnarodowej jedności Europy nie zniknęło całkowicie z świadomości narodów i odradzało się, gdy ustępowały antagonizmy i nienawiści zrodzone przez wojnę.

Narody powstały najpierw w Europie. Ich kształtowanie się i rozwój w czasach nowożytnych były przyczyną wielu nieszczęsnych wydarzeń. Narody stanowiły żyzną glebę, na której rozdziły się nacjonalizmy, plany agresji i zaboru. Jednocześnie jednak były one nieprzewyciężoną przeszkodą w przekształceniu się Europy w kontynentalne imperium, zorganizowane przez jeden naród. W licznych próbach urzeczywistnienia takiego imperium wiele narodów zostało pokonanych w wojnie, wiele uległo podbojowi, wiele utraciło niezależny byt polityczny na długie okresy czasu, lecz były one w rzeczywistości niezniszczalne, odradzały się mimo klęski i upadku, okazywały się trwalsze niż imperialne ambicje, które je w okresach przejściowych ujarzmiły. Narodowe zróżniczkowanie Europy było niewyczerpanym źródłem woli oporu przeciw supremacji na Kontynencie Europejskim jednego państwa imperialnego. Narody europejskie jednoczyły się przeciw takiemu zamierzeniu udaremniając jego realizację. Ani Cesarstwo Napoleona, ani III. Rzesza Hitlera nie przetrwały życia jednego pokolenia.

Tajemnicą oporu narodów europejskich przeciw próbom zorganizowania Europy na zasadach imperiałnych nie jest jedynie doświadczeniem nabyta świadomość, że równowaga sił jest najpewniejszym środkiem zapewnienia narodom trwałego samodzielnego istnienia. Jedną z cech poczucia narodowego jest przywiązanie do własnych form życia i indywidualnej kultury, wola realizacji celów uniwersalnych na drodze przez samego siebie obranej. W historii Europy rozwój tak rozumianego poczucia narodowego stworzył pogłębiającą się różnorodność stylu życia i obyczajów, hierarchii wartości i szczególnego kodu postępowania.

Nie był to jednak tylko rozwój stwarzający coraz głębsze

i trudniejsze do przebycia różnice między narodami. Równocześnie bowiem z różnicowaniem się formy następowała krystalizacja wspólnej treści. Obok świadomości narodowej tworzyła się świadomość europejska, świadomość celów i wartości wspólnych wszystkim narodom, realizowanych jedynie w odmienny sposób.

Te wspólne cele i wartości tworzą pojęcie kultury europejskiej. Ma ona dla całej Europy wspólną kolebkę i wspólną historię. Stworzyła ona tradycję niemal równie trwałą, jak tradycje narodowe. Wyodrębniła ona Kontynent Europejski w sposób wyraźniejszy niż czynniki geograficzne, silniej wiążące na odrębności innych kontynentów. W każdym człowieku Kontynentu Europejskiego wytworzyła współistnienie poczucia narodowego i poczucia przynależności do szerszej wspólnoty. Współistnienie obu poczuciu i obu lojalności składa się na pojęcie dobrego Europejczyka.

Trzy główne cechy wyróżniają kulturę europejską: personalistyczna koncepcja człowieka, chrześcijański ideał życia oraz szczególna umiejętność utrzymania równowagi między różnymi dziedzinami ludzkiej twórczości.

Personalistyczna koncepcja człowieka upatruje w osobowości ludzkiej liczne oblicza, różne możliwości rozwoju i różne zdolności, które winny spełnić określoną funkcję, jeżeli człowiek ma osiągnąć pełnię i doskonałość. Jednocześnie personalistyczna koncepcja człowieka przyjmuje, że moralność nie jest rzeczą, którą człowiek nabywa. Moralność jest wyrazem osobowości szukającej w działaniu swego pełnego urzeczywistnienia i osiągniętej je w tej mierze, w jakiej potwierdza swój moralny stosunek do rzeczywistości.

Jako organizm żywy człowiek podlega wszystkim prawom natury, jako osobowość z właściwą sobie zdolnością moralnej oceny i decyzji, poczuciem odpowiedzialności za rzeczywistość, której częścią stanowi, człowiek przeciwstawia porządkowi natury porządek humanistyczny, świat celów i wartości. Z konfliktu tych dwóch rzeczywistości wyrasta wieczne wyzwanie natury

i żywiołu rzucać człowiekowi. Podjęcie wyzwania jest miarą osobowości, rozwiązywanie konfliktów — jej zadaniem i przeznaczeniem. Stojąc na pograniczu świata natury i porządku moralnego i uczestnicząc w nich obu, jednostka posiada wewnętrzną absolutną wartość, dzięki której przyczynić się może do zwiększenia bogactw świata. Przez swą wewnętrzną wartość człowiek nie jest środkiem do osiągnięcia innych celów, lecz stanowi ostateczny cel wszelkiego działania.

Przekonanie to znajduje często sformułowanie w tezie o „nieskończonej“ wartości jednostki ludzkiej. Przez „nieskończoną“ wartość rozumie się wówczas wartość, którą człowiek natury przypisuje samemu sobie, traktując wszystko — nie wykluczając innych ludzi — jako środki o wartości względnej i skończonej, stosownie do tego, czy i w jakim stopniu służą zaspokojeniu jego potrzeb, dążeń i pragnień. Przekonanie o „nieskończonej“ wartości każdego człowieka oznacza, że wartość „nieskończoną“ przypisuje każdy z nas nie tylko samemu sobie, lecz i wszystkim ludziom. Ta sama wartość jaka przysługuje moim celom, przysługuje celom innych, zaspokojenie potrzeb ich osobowości posiada tę samą wartość, jaką przypisuję zaspokojeniu potrzeb własnych. Twierdzenie, iż jednostka ludzka posiada wartość „nieskończoną“ i twierdzenie, że człowiek jest celem, a nie środkiem działania, wyrażają to samo podstawowe przekonanie. Imperatyw kategoriyczny jest jego normatywnym sformułowaniem.

Człowiek jest celem działania nie we wszelkich okolicznościach społecznego życia, lecz dopiero wówczas, gdy spełnione są polityczne, społeczne, gospodarcze warunki rozwoju jego zdolności i osobowości. Personalistyczna koncepcja człowieka pociąga za sobą doniosłe następstwa we wszystkich tych dziedzinach, określając funkcję państwa i systemy rządzenia, determinując kierunek przemian społecznych i gospodarczych. Jednocześnie jest ona systemem odniesienia dla oceny różnych form współżycia społecznego, wartościowanych stosownie do tego, w jakiej mierze umożliwiają rozwój osobowości ludzkiej, wszystkich jej

stron i zdolności, dzięki czemu człowiek jest w stanie żyć życiem bardziej zadawalającym.

Chrześcijański ideał życia oznacza przede wszystkim, iż miara moralności chrześcijańskiej jest nieodłączna od działania, kreśląc linię podziału między etyką sukcesu i powinności moralnej. Wiara w braterstwo wszystkich ludzi, niezależnie od rasy, religii, koloru skóry, poglądów społecznych, wyznacza ramy stosunku człowieka do człowieka tak w życiu osobistym, jak i w życiu zbiorowym i międzynarodowym.

Posiadanie ideału nie wyklucza niezgodnego z nim postępowania. Narody europejskie i kierujące ich losami jednostki niejednokrotnie sprzeniewierzały się chrześcijańskiemu ideałowi życia. Był on jednak zawsze miarą, według której Europa oceniała ostatecznie czyny i decyzje mężów stanu, reformy i prądy społeczne. Stanowił on jednocześnie czynnik wewnętrznego niepokoju, pobudzającego ludzi do wysiłku, do przekształcania samego siebie, społeczeństwa i świata, przybliżania się ku mniej niedoskonałym formom życia.

Chrześcijański ideał życia jest wreszcie podstawą przekonania, iż człowiek jest ostatecznym warunkiem i źródłem wszelkich przemian. Stąd pochodzi rozgraniczenie mechanicznych metod ludzkiej tresury z jednej strony, wychowania i wewnętrznych przemian z drugiej.

Szczególne równowaga między różnymi dziedzinami ludzkiej twórczości, wyciska charakterystyczne piętno na życiu i przemianach Europy. Europa rozwijała jednocześnie naukę, sztukę, religię, technikę, sztukę polityczną. Ani kultura nad cywilizacją, ani cywilizacja nad kulturą nie brały góry. Europa unikała zarówno losu Indyjskiego Kontynentu, jak i Ameryki z ich supremacją życia religijnego lub techniki nad wszystkimi innymi przejawami życia społecznego. Człowiek Renesansu jest w Europie ideałem żywym i wiecznie odradzającym się. Wyjaśnia to pełnię i wielostronność życia, które stwarza warunki sprzyjające wysiłkom twórczym, powstawaniu i rozwojowi idei, eksperymentom i dążeniu ku nowym formom istnienia.

Europa jest nie tylko całością geograficzną, na której rozwinęły się szczególne formy kultury i cywilizacji. Europa jest nie tylko całością polityczną o szczególnej wizji swego przeznaczenia — wspólnoty narodów świadomych swej odrębności i jednocześnie związanych lojalnością i odpowiedzialnością w stosunku do całości. Europa jest także całością gospodarczą o wielkim potencjale ludzkim, przemysłowym i zasobach naturalnych. Wszystkie te czynniki sprawiają, iż Europa stanowi obszar dostatecznie duży, by stać się zintegrowaną jednostką gospodarczą, na której oprzeć się może system gospodarki światowej szukający poprzez kooperację wielkich obszarów osiągnięcia pełnego dobrobytu, jaki zapewnić mogą istniejące zasoby naturalne i techniczne.

Druga Wojna Światowa zniszczyła strukturę gospodarczą i polityczną Europy. Jej miasta, fabryki i pomniki sztuki leżą w gruzach. Żadne z państw Kontynentu Europejskiego nie przetrwało burzy wojennej. W Europie dzisiejszej nie ma jednego ośrodka siły materialnej i duchowej. Fala nienawiści do sprawców ruiny Europy obezwładnia umysły i odruchy serca. W samym jej środku powstała próżnia, jaką pozostawiła za sobą Rzesza Hitlerowska. Bez jej wypełnienia Europa nie może wrócić do sił i podjąć próby przekształcenia swej wspólnoty kulturalnej w wspólnotę polityczną i gospodarczą. Europa przedstawia obraz zniszczenia, wyczerpania i osłabienia, jakiego nie знаła w swej historii, obraz budzący niewiarę, by mogła się kiedykolwiek odrodzić.

Lecz wszystkie siły i wartości potencjalne Europy pozostały nienaruszone. Gdy czas zagoi poniesione rany, gdy stępieje ostrze nienawiści, nic nie stanie na przeszkodzie, by Europa stała się ponownie potęgą materialną i duchową i objęła rolę kierowniczą w wielkich przemianach zachodzących w świecie.

To wyjaśnia paradoksalny fakt, iż dwa mocarstwa pozaeuropejskie, które przyniosły Europie wyzwolenie od hitlerowskiego imperializmu, stały się jednocześnie jej więźniami. Pozostawienie Europy jej własnemu losowi stało się równie niemoż-

liwe dla nie-europejskiej lecz sąsiedniej Rosji Sowieckiej, jak i dla nie-europejskiej, oddzielonej oceanem Ameryki. Dla obu z nich Europa stała się przedpolem, którego nie można zostawić w rękę przeciwnika. Europa zjednoczona pod przewodnictwem jednego z mocarstw pozaeuropejskich staje się dla drugiego zagrożeniem jego istnienia.

Oba pozaeuropejskie mocarstwa szukają przeto w Europie potwierdzenia swej przewagi, Europa stała się terenem, na którym dwa nadpaństwa toczą walkę o panowanie nad światem. Jest to walka o człowieka i jego lojalność. Potężne napięcia wywołane rywalizacją dwóch potęg wykreśliły granicę podziału — między Wschodem i Zachodem. Losów Europy nie można utożsamiać z żadnym z nich. Lecz neutralność jest wykluczona.

Nie ma przyszłości dla Europy opanowanej i zorganizowanej w ramach imperium sowieckiego o zasięgu światowym. Zasady, z których może wyrosnąć Wspólnota Europejska i zasady, na których wznosi się imperium sowieckie, wykluczają się wzajemnie.

Pax Americana nie jest państwem światowym. Nie wyklucza on jednak powstania Wspólnoty Europejskiej i walki o przekształcenie Pax Americana w państwo światowe. Dlatego w rozgrywającej się rywalizacji miejsce każdego Europejczyka jest po stronie nadpaństwa, które nie zmusi go do wyrzeczenia się przeszłości i prawa do samodzielnego tworzenia przyszłości. Europa dzieli bowiem z Ameryką wiele podstawowych pojęć i ideałów, które wykluczają trwałą dominację Ameryki nad Europą lub ustalenie się panowania Ameryki nad światem jako imperium amerykańskiego o światowym zasięgu. Ludzie z obu stron oceanu posiadają wspólne poglądy na zło i dobro, sprawiedliwość i bezprawie, wolność i prawa człowieka, funkcje państwa i jego cele. Jakkolwiek różnić się mogą w szczegółach lub poglądach na sposoby ich urzeczywistnienia w życiu społecznym, politycznym i międzynarodowym, z wspólnej wychodzą podstawy i dzielą wspólne zasady.

Powstanie Wspólnoty Europejskiej nie jest możliwe tak dłu-

go, dopóki dzieli ją rywalizacja dwóch mocarstw pozaeuropejskich. Podziału nie wytworzyła faktycznie różnica poglądów na przyszłość Europy, lecz różnica poglądów na sposób i widoczne formy zorganizowania świata. Będąc sporem o sprawę najogólniejsze, jest to jednocześnie spór o rzeczy najbardziej podstawowe — o pogląd na człowieka i narody, na ich prawa i możliwości rozwoju. W chwili ich zagrożenia przetrwanie Europy zależy od mobilizacji wszystkich Europejczyków świadomych swej przeszłości i tradycji niezależnie, po której stronie linii demarkacyjnej losy ich rzuciły.

Tej mobilizacji nie może zastąpić wyrzeczenie się narodów, które siłą geograficznego przeznaczenia znalazły się po niewłaściwej stronie linii demarkacyjnej i organizowanie reszty Kontynentu znajdującego się poza zasięgiem imperium sowieckiego. Wspólnota narodów Europy Zachodniej jest celem jedynie defensywno - militarnym — a nie politycznym i kulturalnym — podyktowanym koniecznością obrony przeciw wspólnemu niebezpieczeństwu. Lecz jest to koncepcja rozpacz i rezygnacji, manewr świata zbliżający się do stanu zbrojnego pogotowia, a nie wyraz konstruktywnego myślenia i praktyki budujących dla celów pokoju. Nosi ona wszelkie cechy dawnej polityki równowagi sił, przymierzy i porozumień, w oczekiwaniu otwartego konfliktu. Jest to ostateczność, której nikt świadomy, iż nowa wojna nie będzie znała zwycięzców i zwyciężonych — pokonany będzie człowiek i cywilizowana ludzkość — nie ma prawa dzisiaj podejmować.

Takie stanowisko nie jest równoważne z zaprzeczeniem napięć istniejących dzisiaj między Wschodem i Zachodem, lecz stanowi odrzucenie tezy, iż jesteśmy świadkami wyłącznie politycznego konfliktu dwóch nadpaństw, w dążeniu do panowania nad światem. Z perspektywy europejskiej ich konflikt polityczny sprowadza się do konfliktu kulturalnego, którym dotknięty jest każdy Europejczyk i w którym z tego powodu może on zająć postawę aktywną.

Procesy zachodzące dzisiaj w Europie można rozpatrywać

z tych dwóch punktów widzenia : — próby sił dwóch potęg, której terenem jest także geograficzny Kontynent Europejski, oraz rywalizacji między dwiema formami życia, indywidualnego, społecznego, międzynarodowego. W próbie sił narody europejskie mogą być jedynie biernymi i niemymi świadkami. Albowiem wpływ na decyzje, stanowiące przebieg tej próby, leży poza zasięgiem ich praktycznego oddziaływania. Natomiast w rywalizacji ich rola może być czynna i decydująca. Decydująca nie tylko w tym sensie, iż jest w stanie przeważać szalę zwycięstwa na jedną lub drugą stronę, lecz decydująca o przetrwaniu lub zaginięciu europejskiego spadku kulturalnego i jego niewyczerpanych możliwości.

Europa jest na kulturalnym rozdrożu, postawiona wobec niebezpieczeństwa pod wieloma względami podobnego temu, jakim dla kultury greckiej była w starożytności Persja. Grecja oparła się Persji, by ulec łątwo podbojowi Rzymu i podbić go z kolei od wewnątrz. Jeżeli Europa podzieli los Grecji, przyszłość jej jest ciągle jeszcze przed nią. Jeśli natomiast nie zdobędzie się na bohaterstwo Grecji, nadejdą czasy dające porównać się jedynie z zalewem Rzymu przez barbarzyńców i wiekami upadku jakie po nim nastąpiły.

## PAŃSTWO I JEDNOSTKA

Państwo, które nie jest państwem wolnego człowieka, nie jest celem godnym ludzkiego wysiłku i poświęcenia. Człowiek jest wolny jeśli może korzystać z posiadanych wolności, walczyć o ich zachowanie i rozszerzenie. Pierwszym i podstawowym warunkiem wolnego życia jest przeto możliwość walki o nie. Jeśli ten warunek nie jest spełniony, wolność przestaje istnieć. Staje się ona przywilejem grupy decydującej o tym, jakie wolności i w jakiej mierze przysługują mają człowiekowi. Stan ten nazywamy niewolą. Prawdą jest wprawdzie, że „Kto chce posiadać wolność, musi ją ograniczyć“. Lecz ograniczenie to — w tym właśnie różni się ono od niewoli — nie może być dyktatem grupy

sprawującej władze, a jedynie wynikiem pośredniej lub bezpośredniej decyzji wszystkich, których to dotyczy.

Wolności obywatelskie, wolność słowa i wyznania, stanowią najogólniejsze warunki, bez których spełnienia człowiek nie może walczyć o żadną inną wolność. Stanowią one fundament państwa wolnego człowieka. Jeśli go zabraknie, przestaje istnieć i wolny człowiek.

Na wolnościach fundamentalnych opierają się wolności polityczne — wolność krytyki rządu, wolność zrzeszania się, tworzenia opozycji, konstytucyjnej walki o władzę. Wolności fundamentalne i wolności polityczne tworzą wystarczające warunki walki o wszystkie inne wolności.

W tym znaczeniu można powiedzieć, że państwo, które zapewnia człowiekowi wolności fundamentalne i polityczne jest państwem wolnego człowieka. Może on nie być wolny pod innymi względami. Nic jednak nie stoi zasadniczo na przeszkodzie, by mógł walczyć o inne postacie swobód, zdobyć je i w ten sposób wolność swą umocnić i rozszerzyć.

Uzasadnieniem podstawowego znaczenia wolności politycznych jest nie tylko przekonanie, iż są one gwarancją zapewniającą możliwość walki o inne wolności. Nie wiedząc jaki jest ostateczny cel człowieka i społeczeństwa uznać musimy różnorodność celów i hierarchii wartości, jakie istnieją w każdym społeczeństwie. Praktycznie oznacza to zapewnienie każdemu pogładowi równości szans w przedstawieniu go i zyskaniu dla niego drogą dyskusji i perswazji uznania i poparcia większości lub całego społeczeństwa. Bez wolności fundamentalnych i politycznych podobna eliminacja opinii nie jest możliwa.

Takie sformułowanie poglądu na hierarchię różnych rodzajów wolności i uznanie podstawowego znaczenia wolności politycznych w stosunku do wszystkich innych wolności stawia wyznawców tego poglądu na przeciwnym biegunie doktryny marksistowskiej. Według tej doktryny prywatna kontrola środków wytwórczości umożliwia klasie posiadającej nie tylko wyzysk klas pracujących, lecz i narzucenie własnych interesów w sposobie

rządzenia społeczeństwem. Władza polityczna jest funkcją władzy ekonomicznej. Dopóki, twierdzą marksiści, niezmieniona zostanie struktura gospodarcza przez odebranie kontroli środków produkcji z rąk prywatnych i oddanie ich w ręce „ludu“, wolności polityczne nie zapewnią rządów demokratycznych, które *ex definitione* są „rządami ludu“.

Chociaż jest rzeczą niezwyklej społecznej ważności w jaki sposób sprawowana jest kontrola nad środkami produkcji, demokratyczne formy rządzenia się społeczeństwa są od jego struktury gospodarczej niezależne. Przy pewnym znaczeniu tego słowa, socjalistyczne społeczeństwo może być rządzone demokratycznie lub totalistycznie. Doświadczenie jednak dostarcza przekonywających dowodów, że społeczeństwa, które w imię socjalizmu odrzuciły demokratyczne formy rządzenia, nie stały się socjalistyczne i przestały być demokratyczne. Upaństwowienie produkcji nie jest równoznaczne z jej społeczną kontrolą, którą zapewnić można jedynie środkami politycznymi. Nie ma zaś politycznego działania bez wolności politycznych.

Wiara w socjalizm prowadzi do odrzucenia marksizmu, walka o socjalistyczny porządek społeczny uzależniona jest od posiadania wolności politycznych. Bez wolności politycznych nie ma rządów demokratycznych, bez rządów demokratycznych nie ma społecznej kontroli środków produkcji. Społeczeństwo socjalistyczne jest bądź demokratyczne, bądź nie istnieje wcale.

Demokratycznym nazywamy taki sposób rządzenia się społeczeństwa, w którym ma ono sposobność w wolnym wyborze przyjąć lub odrzucić ludzi mających nim rządzić. Prowadzi to do rządów większości, które w najgorszym razie oznaczają przymus dla mniejszości, w najlepszym wypadku — jeżeli postanowienie zyskuje niemal powszechną zgodę — przymus dla kilku nieprzejednanych ekstremistów. Nie bez podstaw zdefiniowano system demokratyczny jako rządy większości przy pełnym poszanowaniu praw mniejszości. Albowiem rządy większości posiadać mogą wiele wad, proporcjonalnych do praw, jakie większość przyznaje mniejszości. Wady te znikają jednak w porów-



naniu z następstwami rządów mniejszości nad większością w imię jej „prawdziwych“ interesów, których większość nie zna i nie rozumie. W praktyce oznacza to zawsze zastąpienie interesów większości interesami mniejszości, która posiada władzę i utrzymuje ją za pomocą tajnej policji, obozów koncentracyjnych i powszechnego terroru.

System demokratyczny nie jest wyłącznie regułą gry lub listą przepisów określających sposób rządzenia się społeczeństwa. Rządy większości oparte na ukrywaniu lub fałszowaniu faktów, tłumieniu opozycji, kontroli prasy, nie są rządami demokratycznymi. Nie istnieje demokracja in abstracto, jakby przypuszczać kazały publiczne oświadczenia współczesnych „demokratów“. Istnieją państwa demokratyczne, które są nimi w mniejszym lub większym stopniu stosownie do tego, czy opinia większości tworzy się w warunkach równego startu i tolerancji dla wszelkich opinii oraz zakresu zgody, jaką większość zdoła zyskać dla siebie. Dyktatura większości nie jest tym samym co dyktatura mniejszości, lecz dyktatura większości nie jest najdoskonalszą postacią rządów demokratycznych. Im mniej dyktatorialnie rządzi ona społeczeństwem, tym bliższa jest zasad, na których się opiera. Rządy większości są praktycznym rezultatem uznania różnorodności i równouprawnienia celów społecznych, z czym łączy się tolerancja dla odmiennych poglądów. Większość pozbawiona tolerancji dla opinii mniejszości, zamienia zmienny układ sił politycznych w czynnik trwały i niezmienny, przez co ginie równouprawnienie wszelkich opinii i celów społecznych.

Wiara w wyższość demokratycznych form rządzenia opiera się na przekonaniu, iż apelują one do poczucia odpowiedzialności człowieka, do jego rozsądku i rozumu, zdolności samokrytycyzmu i krytycznego myślenia, ducha solidarności i koordynacji. Są to te zdolności ludzkie, które powiększają wymiary świadomości, rozszerzają ją w głąb i wszerz. Rozwój ich kojarzymy lub utożsamiamy z rozwojem twórczych sił człowieka. Albowiem jakkolwiek spiritus flat ubi vult, twórczość indywi-

dualna jest zazwyczaj funkcją intelektualnych zdolności, konstruktywne działanie społeczne — funkcją solidarności i zdolności współpracy. Chociaż więc demokratyczny system rządzenia jest formą, w jakiej znajduje wyraz polityczne współzycie społeczne, to jednak jego powodzenie jest zależne od czynników, które nie są polityczne w ścisłym tego słowa znaczeniu. One sprawiają, iż demokratyczne społeczeństwo jest zawsze co najwyżej asymptotycznym przybliżeniem. „Świat nie będzie nigdy miejscem bezpiecznym dla demokracji, jest ona rzemiosłem niebezpiecznym“. Niebezpieczeństwo to jest odmiennym aspektem tych cech ustroju demokratycznego, które w oczach współczesnego człowieka nadają mu jedną z najistotniejszych jego wartości — prawa urzeczywistnienia własnego celu w życiu. Demokratyczne społeczeństwo ogranicza bowiem prawo każdego człowieka do własnego życia wyłącznie w ten sposób, by mogło być ono prawem powszechnym, w równej mierze dostępnym dla wszystkich ludzi.

Jak niemal wszystkie teoretyczne sformułowania dotyczące ustroju demokratycznego, tak i to ostatnie zdanie jest jednocześnie opisem i postulatem. Obok przykładów potwierdzających powszechność prawa każdego człowieka do własnego życia znaleźć można przykłady inne, które mu zaprzeczają lub specyficznie wskazują, iż w pełnym zastosowaniu, prawo to jest jedynie przywilejem określonej klasy. Dotyczy to w szczególności tej strony życia, której przejawy są zależne od struktury gospodarczej społeczeństwa i względnego położenia w niej człowieka. Albowiem stworzone przez kapitalizm i jego spadek nierówności społeczne i gospodarcze sprawiają, iż prawo każdego człowieka do własnego życia jest także w ustroju demokratycznym dalekie od urzeczywistnienia. Ustrój ten posiada natomiast tę niewątpliwą zaletę, iż stawiając sobie to prawo jako cel i dążąc do nadania mu realności, osiągnął pod tym względem większą doskonałość niż jakikolwiek inny ustrój dotychczas znany.

Historycznie rozwój form demokratycznych i rozwój liberalizmu gospodarczego z jego charakterystycznym prawem włas-

ności prywatnej przypadają na tę samą epokę. Nie jest to związek przypadkowy. Tak ustrój demokratyczny, jak i liberalizm gospodarczy, opierają się na przekonaniu, że człowiek posiada pewne naturalne prawa. Wolności człowieka są korzystaniem z tych praw w dziedzinie życia politycznego i działalności gospodarczej. Rewolucyjne ruchy XVIII. wieku zwrócone są tak przeciw absolutyzmowi politycznemu jak i ekonomii monopolistyczno-feudalnej. Upadkowi monarchii absolutnej i nastaniu rządów „ludu“ towarzyszyła doktryna i praktyka wolności gospodarczej, z Deklaracją Praw Człowieka łączyła się w sposób naturalny proklamacja absolutnych praw wolności prywatnej i nieskrępowanej wolności gospodarczej. W dobie państwowych i klasowych monopolii była ona ochroną jednostki i miała położyć kres ograbianiu chłopów z owoców ich pracy i pozbawianiu rzemieślników narzędzi niezbędnych do wykonywania ich zawodu. Doktryna niezmiennych praw własności w pre-kapitalistycznej erze w przemyśle i rolnictwie oznaczała więc ochronę ziemi i narzędzi pracy stanowiących niezbędny warunek produkcji, obronę producentów i społeczeństwa. Prawo własności i funkcja społeczna były bowiem wówczas z sobą nierozdzielnie połączone. Twierdzenie, iż prawo własności oznacza prawo do wytworów własnej pracy, było prawdziwe w sensie literalnym.

Rozwój kapitalizmu zmienił całkowicie pierwotny naturalny związek między prawem własności i funkcją społeczną. Własność przestała być środkiem umożliwiającym pracę na rzecz społeczeństwa, lecz celem niezależnym od takich usług, zapewniającym dalsze nagromadzenie bogactw w rękach jednostki i dającym władzę nad olbrzymią częścią społeczeństwa, którego praca bogactwa to wytwarza. Własność przestała nakładać na ich posiadaczy obowiązki i najczęściej uwalniała od trudów związanych z posiadaniem środków produkcji przez rozdzielnie tytułu własności do nich i faktycznego nimi zarządzania. Zbieranie czynszów dzierżawnych i obcinanie kuponów udziałów akcyjnych stały się niewątpliwie atrakcyjnymi i pożądanymi

mi, lecz społecznie bezużytecznymi lub szkodliwymi obowiązkami związanymi z posiadaniem własności prywatnej. Teza, że prawo własności oznacza prawo do wytworów własnej pracy, straciła niemal wszelkie uzasadnienie i przestała odpowiadać rzeczywistości.

W dziedzinie politycznej, uznaniu nienaruszalnych praw człowieka towarzyszyła działalność ustawodawcza, określająca formy, w których wolności człowieka znaleźć mogą swój wyraz i potwierdzenie. Konieczność ich ograniczenia była zbyt oczywista w codziennym doświadczeniu współżycia społecznego, by ingerencja człowieka, określająca co jest zgodne z prawem i co jest przeciw prawu, mogła być poczytana za naruszenie podstawowych wolności ludzkich. Dziedzina działalności gospodarczej natomiast podobnego rozgraniczenia między prawem i bezprawiem nie знаła. Wolności gospodarcze określone zostały jako brak ingerencji państwa w dążenie każdego do maksymalnego zaspokojenia własnych egoistycznych interesów. Na państwo nałożono obowiązek dopilnowania, by żadna interwencja człowieka ograniczająca i organizująca wysiłki jednostkowe dla celów ogólnych i społecznych nie stanęła temu na przeszkodzie.

W miarę rozwoju industrializacji absolutne prawo własności oddalało się coraz bardziej od swych form naturalnych i społecznie uzasadnionych, stając się tytułem do zbierania zysków bez wykonywania pracy i spełniania funkcji społecznej, narzędziem wyzysku i ostateczną przyczyną wszelkich niesprawiedliwości i nierówności. Podzieliło ono jednocześnie społeczeństwo nie tylko na tych, którzy posiadają i na tych, którzy nie posiadają, lecz jednocześnie uzależniło drugich od pierwszych. Zależność gospodarcza nie jest bowiem ograniczona do własnej sfery oddziaływania, lecz sięga do umysłów, przekonań i poczuciu lojalności.

Dzisiaj ten stan rzeczy zyskał sobie powszechne zrozumienie i rozpowszechniony jest pogląd, iż prawo własności jest jedynie pewnym stosunkiem człowieka do przedmiotów fizycznych; daje ono mu określone uprawnienia do posługiwania

się nimi lub ciągnięcia z nich pewnych określonych korzyści. Jest więc w rzeczywistości pojęciem prawnym, które może i powinno być regulowane ustawodawczo, nie zaś pozostawione wolnemu i autonomicznemu kształtowaniu się niezależnie od konsekwencji społecznych, jakie za sobą pociąga. Zasada interwencji człowieka w czynności produkcji została w ten sposób przyjęta i zaakceptowana. Pozostaje sprawa jej zastosowania i wprowadzenia w życie.

Ta zasadnicza zmiana stanowiska wobec wolności gospodarczych człowieka — zastąpienie pojęcia wolności gospodarczej niepodlegającej żadnemu prawu, pojęciem wolności ograniczonej prawem — mogła się dokonać dopiero na gruncie syntezy myślowej dwóch różnych, zwalczających się punktów widzenia. Ustrój liberalno - demokratyczny odkrył i rozwinął racjonalny sposób rozwiązywania konfliktów społecznych w syntezie rządów reprezentatywnych i parlamentarnych. U jego podstaw jednak kryje się intelektualistyczne założenie, że wszelkie konflikty dają się rozwiązać przez dyskusję. Ujawnienie ograniczonej ważności tego założenia należy do marksizmu. Wskazał on, że poza parlamentarnymi partiami toczącymi dyskusję i podejmującymi decyzje ukrywają się konflikty klasowe, nie tylko w sensie klasowych interesów lecz i sposobów myślenia, uwarunkowanych w sposób istotny przez rzeczywistość gospodarczą, która determinuje treść myślową i kierunek związanego z nią działania.

Jako ideologia partyjna marksizm jest przeciwnikiem liberalno - demokratycznych instytucji i zapowiada ich zniszczenie. Lecz jako teoria społecznie uwarunkowanego myślenia marksizm, dając głęboki wgląd w istotę konfliktów klasowych, pozwala teorii liberalno - demokratycznej na dokonanie myślowej reorientacji i dostosowanie instytucji społecznej do rzeczywistości, na którą marksizm rzucił tyle odkrywczego światła. Przez dokonanie syntezy myślowej na płaszczyźnie teoretycznej i przebudowę społeczno - gospodarczą na płaszczyźnie praktycznej, można nie tylko zlikwidować pozostałości i spadek doby kapitalistycznej,

lecz i uratować instytucje demokratyczne, w przeciwnym razie zagrożone całkowitym unicestwieniem pod naporem doktryn, pokładających więcej wiary w dialektyczne procesy historii niż przeobrażenia, dokonane przez człowieka świadomego swej przeszłości z jej osiągnięciami i błędami, oraz celu, do którego dąży. Taką syntezą zapewniającą ustrojowi demokratycznemu głębsze podstawy, jest planizm, próba jednoczesnego urzeczywistnienia idei równości i wolności.

### WOLNOŚĆ I SPRAWIEDLIWOŚĆ

Formalno - konstytucyjne zapewnienie wolności politycznych nie poręcza jeszcze faktycznego korzystania z tych wolności. Bezstronne sądy i bezstronna administracja są najważniejszymi warunkami ich posiadania. Obok warunków obiektywnych, gwarantujących posiadanie, istnieją jeszcze warunki subiektywne, od których zależy faktyczne korzystanie z wolności politycznych. Przez warunki subiektywne rozumiemy te przeszkody, które uniemożliwić mogą korzystanie z wolności politycznych, chociaż są one zagwarantowane w układzie społecznym.

Dwa subiektywne warunki, często z sobą związane, stanowią największą zaporę w rzeczywistym korzystaniu z wolności politycznych — brak wykształcenia i brak niezależności materialnej. Z tej przyczyny tezę, iż państwo, które nie jest państwem wolnego człowieka, nie jest celem godnym zabiegów ludzkich, należy uzupełnić tezą inną: człowiek nie jest w pełni wolny, dopóki nie jest członkiem społecznie i ekonomicznie zorganizowanego społeczeństwa. Przez społecznie i ekonomicznie zorganizowane społeczeństwo rozumiemy grupę wprowadzającą w życie idee społecznej sprawiedliwości.

Idea sprawiedliwości społecznej określana jest często jako nadrzędność dobra społecznego nad dobrem indywidualnym. Jest to określenie, które może wprowadzić w błąd. Nie istnieje bowiem dobro społeczne w oderwaniu od dobra indywidualnego.

Co więcej, dobro społeczne jest identyczne z dobrem indywidualnym, jeżeli jest to dobro indywidualne każdego człowieka. Dobro społeczne jest przeciwieństwem dobra indywidualnego pewnej klasy ludzi lub — co nie zawsze znaczy to samo — egoistycznego dobra jednostki. Jest rzeczą jasną, że społeczeństwo, które ma zapewnić dobro każdego człowieka musi posiadać odmienną organizację społeczno-gospodarczą od społeczeństwa, w którym zagwarantowane są tylko interesy pewnej klasy obywateli i w którym jest rzeczą możliwą i dopuszczalną, by egoistyczny interes jednostki mógł być zaspokojony kosztem innych ludzi.

Sprawiedliwość społeczna jest ideą bardzo abstrakcyjną i perfekcjonalistyczną, to znaczy dopuszcza różnorodne formy realizacji, mniej lub bardziej doskonałe. Z tej przyczyny każde pokolenie formułuje własną ideę sprawiedliwości społecznej. Funkcją tej idei jest w każdym okresie zrównanie ludzi pod pewnymi względami, przez dane pokolenie uznanymi za zasadnicze, ku czemu na przeszkodzie stoją istniejące instytucje, obyczaje, stosunki społeczne i gospodarcze.

Ważną jest rzeczą zdać sobie sprawę o jakiej równości ludzi mówimy, gdy stawiamy ją jako cel działania zapewniającego sprawiedliwość społeczną. Ludzie są i pozostaną nierówni co do swych właściwości ciała i umysłu. Różnorodność ich uzdolnień i talentu i wynikająca stąd różna instrumentalna wartość w wykonywaniu zawodów lub spełnianiu funkcji społecznych, jest niezmienną przyczyną ich nierówności i nierównego pod tym względem traktowania. Nie ten jednak rodzaj równości mamy na myśli, gdy mówimy o sprawiedliwości społecznej. Fakt, iż ludzie są nierówni w sensie naturalnym i instrumentalnym, nie wyklucza, że każdy człowiek posiada tę samą, bo „nieskończoną“, wartość, to znaczy, że nie ma między ludźmi różnicy co do ich potrzeb, pragnień i dążeń oraz prawa do ich zaspokojenia. Egalitaryzm nie jest niczym innym, niż praktycznym zastosowaniem personalistycznej koncepcji człowieka.

Funkcją sprawiedliwości społecznej jest więc uczynić ludzi,

którzy są nierówni w sensie naturalnym i instrumentalnym, równymi w sensie personalistycznym. Walka o sprawiedliwość społeczną staje się tym samym w znacznej — lecz niewyłącznej — mierze walką z przywilejami, które sprawiają, iż ludzie są w sensie personalistycznym nierówni. Przywilej oznacza bowiem szczególne prawa jednostek lub klas, nie mające uzasadnienia w ich instrumentalnej użyteczności i funkcji społecznej, nagrodę bez usług lub nieproporcjonalną do usług oddanych społeczeństwu.

Personalistyczna nierówność jest wynikiem istnienia indywidualnych lub klasowych przywilejów, przywileje wyrastają z pewnych form własności prywatnej, utrwalającej nierówność nie jako rzecz przypadku i przejściowego charakteru, lecz jako cechę konieczną i trwałą. Łatwo to zobaczyć na przykładzie. Jednym z najistotniejszych przejawów personalistycznej równości jest równość szans życiowych, t. zn. taki układ społeczny, iż o wykorzystaniu sposobności społecznego awansu, rozdziale nagród w stosunku do usług, zdobyciu stanowiska i funkcji społecznej, decydują zdolności, talent, energia, zalety woli i charakteru. Zdarza się wprawdzie, iż te właściwości człowieka zapewniają mu wykorzystanie sposobności życiowych. Lecz w znacznie większym stopniu zależy ono od urodzenia, pozycji społecznej, odziedziczonego majątku i związanej z nim łatwości dostępu do wykształcenia, przewagi jaką zapewnia rozdział bogactw w systemie absolutnych praw własności prywatnej. „Talent i energia mogą stworzyć sposobność, w wypadku posiadania własności wystarczy tylko czekać na nią“. Dopóki przywileje zapewniają jednym przewagę, drugich upośledzają w wykorzystaniu szans życiowych, tolerujące je społeczeństwo zachowuje personalistyczną nierówność swych członków.

W chwili dzisiejszej trzy rzeczy mamy szczególnie na myśli, gdy mówimy o sprawiedliwości społecznej: minimalny standard życiowy, zabezpieczenie od niedostatku i równość szans w życiu. Zabezpieczenie od niedostatku jest celem ogólniejszym od postulatu minimalnego standardu życiowego. Pierwszy dotyczy za-

pewnienia wolności od niedostatku tym, którzy nie mogą pracować, lub pracując nie są w stanie zapewnić rodzinie wspomnianej wolności; drugi dotyczy ludzi, którzy mogą pracować.

Konieczność rozróżnienia tych dwóch wypadków wskazuje jasno, że idea sprawiedliwości społecznej w dzisiejszym sformułowaniu nie jest w żadnej mierze wyczerpaniem treści tej idei i że już dzisiaj wskazać możemy ewentualne drogi jej rozwoju w przyszłości. Byłoby jednak rzeczą daremną sięgać dalej dopóki nie jest zbudowana podstawa, z której dalszy rozwój idei sprawiedliwości społecznej stanie się dopiero widoczny.

Istnieją trzy zasadnicze koncepcje co do sposobu realizacji idei sprawiedliwości społecznej — liberalizm gospodarczy, kolektywizm i gospodarka planowana.

Pierwsza z nich mówi, że wolność i równość nie mogą istnieć jednocześnie w tym samym społeczeństwie i każde społeczeństwo dokonać musi między nimi wyboru. Wybierając wolność, liberalizm zapowiada osiągnięcie „równości” — przez zwiększenie produkcji, dającej coraz więcej wytworów do rozdziału społecznego. Tę koncepcję odrzucamy, ponieważ mówiąc o wolności, mówi ona o wolnościach — absolutnych prawach własności — jakie człowiek może stracić nie przestając być wolnym.

Druga koncepcja twierdzi, iż aby stać się równymi — ludzie muszą się wyrzec swych wolności politycznych, które odzyskają w dalekiej przyszłości po całkowitej przebudowie ekonomicznej struktury społecznej. I tę koncepcję odrzucamy, ponieważ społeczeństwa, które to uczyniły, straciły wolność i nie zyskały równości, zamieniając jedynie jeden system niesprawiedliwości społecznej, nazywanej kapitalizmem prywatnym, na system inny, nazywamy „kapitalizmem państwowym”.

Trzecia koncepcja wreszcie mówi, że wolność i równość są jednocześnie osiągalne przez właściwą organizację produkcji i rozdziału jej wytworów. Według tej koncepcji, wolności polityczne i sprawiedliwość społeczna nie wykluczają się, lecz przeciwnie — wzajemnie się uzupełniają. Wolności polityczne są narzędziem walki o sprawiedliwość społeczną, sprawiedliwość spo-

łeczna umacnia i pogłębia wolności polityczne. Ich jednoczesne urzeczywistnienie nie jest sprawą doktryny, lecz społecznej praktyki i eksperymentu w poszukiwaniu doskonalszych form współżycia społecznego.

Gospodarką planową nazywamy takie zorganizowanie produkcji, iż nie popyt ale potrzeby konsumentów są jej regulatorem. Oznacza to jednocześnie, iż w miejsce zaspokojenia popytu, celem staje się produkcja obfitości według społecznie — a więc z punktu widzenia wszystkich konsumentów — ustalonych priorytetów.

Pociąga to za sobą planowanie, które wykracza poza plan pewnej gałęzi produkcji, charakteryzujący także okres gospodarki kapitalistycznej. Lecz w przeciwieństwie do planowania podyktowanego wymaganiami maksymalnego zysku producenta, gospodarka planowa zajmuje się przede wszystkim ustaleniem hierarchii, oraz regulowaniem i kontrolą wzajemnych stosunków w zależności różnych działów produkcji przez właściwy rozdział istniejących zasobów — pracy i kapitału — stawiając sobie jako cel możliwie najpełniejsze zaspokojenie potrzeb konsumenta.

Idea gospodarki planowej wyrasta z jednej strony z ewolucji systemu kapitalistycznego, która zniszczyła podstawy jego istnienia, oraz krytyki ideologicznej (w sensie marksistowskim) przesłanek systemu kapitalistycznego; z drugiej strony idea gospodarki planowej jest próbą rozwiązania trudności, powstałych w wyniku przeobrażeń technicznych i społecznych — nieodwracalnego procesu koncentracji ośrodków władzy politycznej i społecznej — które umożliwiły powstanie państw totalitarnych i wystawiają każde współczesne społeczeństwo na niebezpieczeństwo totalitarnej rewolucji. Obydwa aspekty idei gospodarki planowej wymagają osobnego omówienia.

Gospodarka planowa jest próbą nowej organizacji zarówno produkcji, jak i dystrybucji w oparciu o zasadę, że najważniejszym celem produkcji jest zaspokojenie różnorodnych potrzeb wszystkich konsumentów. System kapitalistyczny rozdzielał zagadnienie produkcji i zagadnienie dystrybucji. Według doktryn

panujących w XIX wieku, postęp ekonomiczny jest problemem autonomicznym niezależnym od struktury społeczeństwa, w którym się dokonywa. Przez postęp ekonomiczny rozumiano wzrost wytwórczości, mierzony wydajnością pracy jednego człowieka w czasie jednej godziny. Tak rozumiany postęp ekonomiczny rozpatrywano jako funkcję udoskonaleń technicznych i organizacji pracy. Zagadnienie dystrybucji uznane było jako problem pochodny i rozwiązywany automatycznie w miarę wzrostu postępu ekonomicznego. Jakakolwiek bowiem zasada rządzić będzie tym rozdziałem, pewną jest rzeczą, iż rozdzielić można to tylko, co stanowi dochód społeczny, czyli różnicę między totalną wytwórczością i konsumpcją. Im większa wytwórczość, tym większy dochód społeczny i stosownie do tego zwiększa się udział w nim wszystkich uczestniczących w procesie produkcji. W oparciu o tę doktrynę, kapitalizm nie tylko uzasadniał swoją użyteczność społeczną, jako system zapewniający maksymalną wytwórczość, lecz jednocześnie identyfikował zwiększenie produkcji z właściwie rozumianym dobrem społecznym — szybkim podnoszeniem się stopy życiowej i wzrastającym udziałem w dochodzie społecznym.

Wewnętrzna logika właściwa temu rozumowaniu opiera się na charakterystycznej tezie liberalizmu gospodarczego, która ogranicza rozpatrywanie faktów społecznych do ekonomicznego punktu widzenia. Naturalną wówczas rzeczą jest bezwarunkowa gotowość akceptowania wszelkich społecznych konsekwencji udoskonaleń ekonomicznych. Zwiększenie produkcji — będąc w liberalnym systemie celem usprawiedliwiającym samego siebie — uwalnia od refleksji i analizy jego następstw socjalnych. Bez ich uwzględnienia natomiast nie stanie się widoczny ani paralogizm, ani ideologiczny charakter utożsamienia zwiększonej produkcji z wzrastającym dochodem społecznym i pośrednio z wzrastającym udziałem w nim wszystkich uczestniczących w procesie produkcji. Tak n.p. fakt, iż w automatycznym rozdziale dochodu społecznego ogromna jego część przypada klasie nie biorącej udziału w procesie produkcji, czerpiącej zaś z niego korzyści jako zysk od zainwestowanego kapitału, w dalszej zaś do-

piero kolejności i w nieproporcjonalnej części — właściwym producentom, stanowi dla liberalizmu naturalny rozwój rzeczy.

Nadrzędność hasła zwiększonej produkcji („maksimum wytwórczości przy minimum cen“) nasuwa pytanie: jakiej produkcji, jakich artykułów, dla kogo, według jakiej kolejności i w jaki sposób wyznaczonej.

Jeśli jest to produkcja artykułów pierwszej potrzeby — żywności, odzieży, domów, urządzeń użyteczności publicznej, jak i wszelkich przedmiotów zapewniających konsumentom warunki cywilizowanego życia — hasło zwiększenia produkcji jest społecznie uzasadnione. Lecz w systemie kapitalistycznym zwiększenie produkcji obejmuje nie tylko i nie w pierwszym rzędzie artykuły pierwszej potrzeby, jakiegokolwiek byłoby na nie zapotrzebowanie, lecz przede wszystkim towarów dających maksymalny zysk. Na rynku zbytu regulowanym mechanicznie, popyt reprezentowany pewną sumą pieniędzy działa w ten sam sposób niezależnie, czy znajduje się ona w ręku jednej osoby gotowej wydać ją na przedmioty zbytku, czy też jest rozdzielona na wiele części i znajduje się w ręku wielu osób pragnących ją zużytkować na artykuły pierwszej potrzeby. W ten sposób produkcja regulowana automatycznie prawem popytu i podaży rozwija się według kryteriów aspołecznych i stosownie do rozdziału bogactw istniejącego w danej chwili. Jej zwiększanie się w sensie bezwzględny nie oznacza we wszelkich okolicznościach zwiększenia w ścisłym tego słowa znaczeniu dochodu społecznego.

Według kryteriów społecznych część produkcji jest bowiem marnotrawstwem; stanowiąc formalnie dochód społeczny nie powinna być ona nigdy wyprodukowana, w każdym zaś razie dopiero wówczas, gdy zaspokojony jest w pełni „popyt“ artykułów pierwszej potrzeby. Hasło zwiększenia produkcji jest przeto słuszne i uzasadnione, jeżeli dodamy jednocześnie o jakie produkty nam chodzi i uwzględnimy potrzeby a nie popyt. Są to dwa różne mechanizmy regulujące produkcję, jeden podległy ślepej grze sił ekonomicznych, drugi świadomemu zamiarowi,

planującemu produkcję stosownie do istniejących potrzeb i ich hierarchii.

Pierwszy przypisuje zjawiskom ekonomicznym charakter autonomiczny i niezależny od jakiegokolwiek wyższej zasady organizującej społeczeństwo, traktuje wszelkie bogactwa, niezależnie od ich społecznej użyteczności, jako dochód społeczny i stosownie do tego każdą gałąź produkcji uważa za równie ważną i uzasadnioną.

Drugi przyjmuje, iż produkcja jest jedynie środkiem zaspakajania potrzeb i z tej przyczyny podlega wyższej zasadzie, określonej jako personalistyczna równość i w konsekwencji ustala hierarchię bogactw i czynności produkcyjnych. Wymaga to całkowicie odmiennej organizacji produkcji, złączonej nierozdzielnie z zagadnieniem dystrybucji. Zasada, iż jednostka i klasa otrzymują tyle, ile zdołają zdobyć i otrzymują to, co zgodnie z automatycznie regulowanym rynkiem wyprodukują fabryki i warsztaty, może być prawdziwa jedynie w systemie, który nie zna innych zasad organizujących prócz motywu zysku.

Postęp ekonomiczny nie może być traktowany jako zagadnienie techniczne, niezależne od szerszego kontekstu faktów społecznych. Prawdą jest, że dochód społeczny wzrasta wraz z postępem ekonomicznym, lecz postęp ekonomiczny nie jest niezależny od systemu rozdziału dochodu społecznego i posiada uwarunkowania zarówno techniczne, jak i społeczne. Technicznie postęp ekonomiczny polega na wykryciu i zastosowaniu lepszych i wydajniejszych środków produkcji. Sama jednak wynalazczość tych narzędzi nie jest problemem technicznym i posiada ściśle powiązanie z równością szans życiowych. Brak tej równości przyczynia się znacznie do wytworzenia się warunków na długą metę sprzyjających temu, by osoby posiadające zdolności dokonywania zmian i ulepszeń nie posiadały po temu sposobności, osoby zaś posiadające sposobność nie miały potrzebnych do tego zdolności.

Wydajność, która odznaczał się w przeszłości system kapitalistyczny, nie jest jego charakterystyczną cnotą, przysługującą,

tylko temu systemowi i nieosiągalną w żadnej innej organizacji produkcji. Była to cnota szczególnego rodzaju, wyrastająca z jego okrutnych i niewybaczalnych właściwości. Tajemnicą tej wydajności była kontrola sprawowana nad wolą robotników. Lęk przed utratą pracy i lęk przed głodem stwarzał niewolnicze warunki bytowania, z którego wyrastała wydajność produkcji systemu kapitalistycznego. Gdy te warunki niewolniczej zależności zaczęły znikać, zniknęła także wydajność produkcji.

Tajemnica wydajności nie kryje się więc w systemie, lecz w samym człowieku, w którym motywy działania nie są ograniczone do lęku obudzonego i utrzymywanego niewolniczą zależnością człowieka od człowieka. Wysiłek ludzki może być ożywiony innymi także pobudkami, wśród których poczucie spełniania funkcji w społeczeństwie zorganizowanym według zasad uwidoczniionych w konkretnych formach życia społecznego, organizacji produkcji i dystrybucji, znajduje swoje właściwe miejsce.

System kapitalistyczny, obiecując wzrastającą miarę równości i postęp, stworzył i ustalił nierówności i wyzysk, degradował pracujących, obdarzał przywilejem beczynnych. Przez podporządkowanie produkcji motywowi zysku, nie tylko zniekształcił zasadniczo funkcję wytwórczości — zaspakajanie potrzeb — lecz wstrzymał także realizację jej dalszego i donioślejszego celu.

Potrzeby ludzkie, ich rodzaj i ilość, są zasadniczo nieograniczone. Posiadają one swoiste i hierarchiczne uporządkowanie, warunkujące ich kolejne ukazywanie się w świadomości człowieka. Dlatego rozwój osobowości, rozwój i rodzaj cywilizacji, nie są niezależne od pewnych ogólnych celów i zasad, którym podporządkowujemy procesy produkcyjne. Zależność ta wymaga przeto, by działalność ekonomiczna stanowiła zintegrowaną część całokształtu faktów społecznych, spełniając funkcję instrumentalną, a nie samoistną i absolutną. Przez podporządkowanie produkcji określoneemu celowi, wytwórczości dóbr materialnych wyznaczone zostaje właściwe zadanie w obrębie konstruktywnych

czynności człowieka. Jest nim dostarczenie środków, dzięki którym człowiek zdolny jest przejawić swoje zdolności twórcze zaspakajające potrzeby inne niż pragnienia ciała.

Gospodarkę planową dyktuje nie tylko idea sprawiedliwości społecznej. We współczesnych warunkach społecznych i technicznych jest ona nieuniknioną koniecznością, której nie możemy odrzucić, nie stając się państwem totalitarnym. Nie mamy wyboru między gospodarką planową i liberalną. Liberalizm gospodarczy jest epoką zamkniętą. Z okresu liberalizmu uratować możemy jego system wartości i koncepcję człowieka, lecz nie technikę *laissez-faire*.

Jeżeli przyjmiemy, jak uczynić to musimy, iż gospodarka planowa jest nieuniknioną koniecznością, zagadnieniem staje się nie jej przyjęcie lub odrzucenie, lecz pytanie, czy będzie to gospodarka planowana dyktatorialnie, czy też demokratycznie. Fakt bowiem, że ewolucja społeczna i techniczna wymaga oddania państwu i instytucjom czynności i kontroli sprawowanych dotąd przez jednostki, nie musi oznaczać końca indywidualizmu i wolności człowieka. Wynika stąd jedynie, że w interesie społecznym i dla zachowania wolności jednostki lepiej jest, iż czynności te są wykonywane i kontrolowane społecznie.

Rozwój gospodarki kapitalistycznej (t. zw. akumulacja kapitalistyczna) z jednej strony, rozwój techniki — z drugiej, doprowadziły do olbrzymiej koncentracji władzy w społeczeństwie. Liczne, niewielkie ośrodki produkcji wyeliminowane zostały na rzecz olbrzymich koncernów. Karabin został zastąpiony — tysiącami samolotów, bomb, czołgów, pociskami rakietowymi. Prasa, radio i kino zapewniły olbrzymie możliwości oddziaływania na społeczeństwo i kształtowanie jego opinii. Centralnie kierowane szkolnictwo, za które odpowiedzialne jest państwo, oddało w jego ręce możliwości wychowania człowieka według określonego wzoru.

Zamiast wielu niezależnych od siebie ośrodków władzy społecznej w współczesnym społeczeństwie powstaje kilka punktów centralnych, których opanowanie daje pełnię władzy nad społeczeństwem. Człowiek jest bezbronny wobec grupy dysponują-

cej armią. Drobny producent nie wytrzyma konkurencji z wielkim koncernem. Odwaga i uczciwość nie wystarczają do zwalczania prasy, radia i kina. Wpływ domu na wychowanie człowieka coraz bardziej maleje i jest bezsilny wobec wpływu szkoły.

W tej koncentracji władzy społecznej kryją się jednocześnie zarodki dobra i zła. Nowoczesna armia może być narzędziem tłumienia opozycji lub wykonania planów agresji, jak i środkiem zachowania ładu i porządku. Wielki koncern może nie tylko ograniczać produkcję i dyktować ceny, lecz i łatwiej wykorzystać zdobycze techniczne dla zwiększenia produkcji i obniżenia cen. Centralnie kierowane szkolnictwo może wychowywać tak dobry, jak i zły typ człowieka oraz łatwiej, niż jakkolwiek inna jego organizacja urzeczywistnić demokratyczny ideał wychowania — *minimum wykształcenia dla wszystkich i carrière ouverte aux talents*. Prasa, radio, kino, mają przed sobą także te dwie możliwości: mogą oświecać i wychowywać lub zniekształcać według określonego wzoru.

Fakt wytworzenia się we współczesnym społeczeństwie wielkich ośrodków dyspozycyjnych, o szerokim totalnym zakresie oddziaływania, jest nieodwołalny i nieodwracalny. Problem nowoczesnego społeczeństwa polega więc na tym, jaki z tego faktu uczyni się użytek. Z jednej strony koncentracja władzy w niewielu ośrodkach dyspozycyjnych nie tylko wyjaśnia pojawienie się systemów totalitarnych, lecz i upowszechnia niebezpieczeństwo ich pojawiania się. Żadne społeczeństwo nie jest od niego wolne. W okolicznościach masowego bezrobocia, inflacji i zniszczenia wojennego niewielka, zdecydowana grupa ludzi może uchwycić władzę i trwale ją utrzymać.

Z drugiej strony jest rzeczą jasną, iż okres spontanicznej czy automatycznej kontroli zjawisk społecznych, nazywany okresem *laissez-faire*, minął bezpowrotnie. Koncerny prasowe, wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe, banki, instytucje społeczne, środki użyteczności publicznej nie dopuszczają kontroli własnej, ograniczonej wyłącznie do danej dziedziny zjawisk lub pro-



cesów, lecz wymagają ingerencji z zewnątrz, która scala ich działalność w ramach wielkiego planu i koordynuje je centralnie. Okres przypadkowego łańcucha przyczyn i skutków, wolnej lub ograniczonej konkurencji, „całości, która układa się sama“, należy do przeszłości.

Technika nowa, odpowiadająca współczesnym warunkom, wymaga świadomej kontroli stosunków istniejących między instytucjami i urządzeniami społecznymi. Tę nową technikę nazywamy planizmem. Społeczeństwa, które ją odrzucają, nie unikną jej, lecz doświadczą jej w formie rządów totalitarnych.

Lecz planizm będąc pewną techniką i metodą, którą posługują się dyktatorzy, nie jest identyczny z totalizmem. Może on być także używany do zachowania i rozwinięcia demokratycznych form politycznego istnienia i wolności człowieka. Nie oznacza on bowiem, iż żadna dziedzina życia społecznego i indywidualnego nie jest pozostawiona sobie, ale zostaje poddana świadomej kontroli. Planizm może być planowaniem wolnego człowieka. Będzie on wówczas kontrolował te dziedziny zjawisk, które pozostawione samym sobie prowadzą do chaosu i niewolniczej zależności człowieka od człowieka, wstrzyma się natomiast świadomie od kontroli w innym zakresie zjawisk, gdzie jedynie pełna wolna inicjatywa zapewnić może działanie twórcze i społecznie użyteczne (biorąc najprostsze przykłady powiemy, że zjawiska gospodarcze są przykładem pierwszej, sztuka i nauka — drugiej kategorii zjawisk). Takie świadome wstrzymanie się od kontroli także należy do planizmu, jakkolwiek różni się ono zasadniczo od nieingerencji techniki *laissez-faire*.

Gospodarka planowa jest szczególnym wypadkiem planizmu i w jego ramach staje się potężnym środkiem realizacji postulatów sprawiedliwości społecznej. Po raz pierwszy stanie się rzeczą możliwą nie tylko tępienie ostrza nierówności lecz i bezpośrednio dążenie do równości. Gospodarka planowa jest nowym systemem produkcji i rozdziału dóbr materialnych. W systemie produkcji tkwi źródło niesprawiedliwości społecznej. Lecz nie

jest to zależność prosta i wiele innych jeszcze czynników — na co wskazuje dokładniejsze sformułowanie postulatów sprawiedliwości społecznej — składa się na nią. System podatkowy, swobody inwestycji, ubezpieczenia społeczne, organizacja urzędów użyteczności społecznej oraz instytucji społecznych warunkują stopień sprawiedliwości społecznej osiągniętej przez społeczeństwo. Wszystkie wymienione czynniki leżą w zakresie planizmu i ich koordynacja i kontrola w ramach określonych zależności stanowi istotę tej techniki.

Istnienie przywilejów klasowych jest największą przeszkodą w realizacji postulatów sprawiedliwości społecznej, istnienie klas uprzywilejowanych jest wynikiem kontroli sprawowanej przez nie nad środkami produkcji. Z tej przyczyny rozpowszechnione jest przekonanie, iż droga do społeczeństwa socjalistycznego, wolnego od różnic klasowych, wiedzie poprzez zniesienie własności prywatnej, w szczególności zaś przez nacjonalizację środków produkcji.

Założenie, że zniesienie kapitalistycznej kontroli środków produkcji jest wystarczającym warunkiem nastania socjalizmu należy odrzucić jako całkowicie niezgodne ze znanymi faktami. Kapitalizm prywatny został w Rosji bezpowrotnie wyeliminowany, co nie stało się jednak początkiem nastania tam socjalizmu. W miejsce dawnego podziału klasowego, zniszczonego przez zniesienie własności prywatnej, wytworzył się nowy podział klasowy, oparty na zasadzie politycznej, i rozwinął się do tego stopnia, iż przewyższył ostrością i jaskrawością różnic okres kapitalistyczny. Jeżeli kapitalizm jest systemem wyzysku, to jest nim także system sowiecki. O wyzysku decyduje rozdział dochodu społecznego. Jeżeli rozdział ten traktuje w sposób uprzywilejowany jedną grupę lub klasę, to znaczy przeznaczają jej względnie większy udział w dochodzie społecznym niż innym, istnienie tej klasy oparte jest na wyzysku. Faktu tego nie zmienia ta okoliczność, iż w systemie kapitalistycznym wyzysk jest indywidualny, w systemie sowieckim — zbiorowy, lub, że jego formą jest w pierwszym wypadku — pieniądz, w drugim — domy, samo-

chody, przedmioty zbytku, niedostępne dla innych, udzielane w nagrodę za zasługi oddane państwu, utożsamionemu z partią.

Wzysk pozostaje ten sam, niezależnie, czy dokonuje go kapitalista lub komisarz. Wyjaśnienie tego faktu jest proste. Nacjonalizacja środków produkcji oznacza zmianę tytułu prawnego, z czego nie wynika jeszcze, iż środki produkcji są kontrolowane przez posiadaczy tytułu prawnego lub użyte na jego korzyść. Prywatne prawa kontroli nie są jedynym sposobem kontrolowania środków produkcji i klasa uprzywilejowana nie jest z konieczności klasą posiadaczy prywatnych praw do takiej kontroli. Środki produkcji mogą być kontrolowane przez grupy, korporacje, instytucje, które zdołały utrwalić swe prawa do tego szczególnie środkami, np. na drodze ustawodawczej, czego przykłady znaleźć można w W. Brytanii, przez monopolistycznie posiadaną wiedzę, jak w wypadku kasty kapłańskiej w starożytnym Egipcie, lub przez władzę polityczną, jak to ma miejsce w wypadku nowej klasy uprzywilejowanej w Rosji Sowieckiej. Nacjonalizacja środków produkcji nie stanowi uniwersalnej recepty na socjalizm i nie otwiera z konieczności drogi do społeczeństwa bezklasowego. W wypadku Rosji Sowieckiej nacjonalizacja środków produkcji oznacza jedynie nominalną zmianę tytułu prawnego i faktyczne przejście prawa kontroli z rąk klasy *ancien regime'u* w ręce klasy *nouveau regime'u*, co żadną miarą nie oznacza postępu, w szczególnym zaś wypadku totalitarnej — politycznej i ekonomicznej — tyranii, jaka ustaliła się w Sowietach, jest krokiem wstecz ku reakcji.

Gospodarka planowana będąc środkiem socjalizacji i ewolucji ku społeczeństwu społecznej sprawiedliwości, nie może pozostawić kontroli środków produkcji w rękach prywatnych. W ten bowiem sposób nie można by było położyć kresu istnieniu klas uprzywilejowanych oraz kierować produkcją według określonego planu. Lecz gospodarka planowa nie jest identyczna z nacjonalizacją przemysłu lub zniesieniem własności prywatnej. Dopuszcza ona różnorodne formy kontroli środków produkcji od pozostawienia ich w rękach prywatnych, poprzez kontrolę pro-

dukcji i inwestycji drogą licencjonowania bezpośredniego lub pośredniego, do nacjonalizacji. W tym ostatnim przypadku istotny i ostateczny motyw stanowi uspołecznienie produkcji, co oznacza jednocześnie przeniesienie na społeczeństwo prawnego tytułu własności, korzystanie z tego tytułu i kontrolę nad nim. Nacjonalizacja, która nie idzie w parze ze społeczną kontrolą nad środkami produkcji, oznacza jedynie zlanie władzy politycznej i ekonomicznej w tych samych rękach. Przykłady Niemiec, Włoch i Rosji potwierdzają, iż sprawowanie jednocześnie władzy politycznej i ekonomicznej prowadzi do państwa totalitarnego, w którym sprawiedliwość społeczna jest hasłem dalszym od urzeczywistnienia, niż w kapitalistycznym społeczeństwie, wolności zaś polityczne, kulturalne i obywatelskie stają się przeżytkiem i przesądem.

Mechaniczne stosowanie nacjonalizacji środków produkcji byłoby doktrynerstwem, które zapomina o tym, że nacjonalizacja nie jest celem godnym zabiegów na skutek jakichś szczególnych jego zalet, lecz środkiem mającym zapewnić określone cele w ramach planu gospodarczego. Potoczna dyskusja zagadnienia nacjonalizacji zakłada zazwyczaj, że polega ona na zastąpieniu dyrektorów przedsiębiorstw i personelu prywatnego administracji urzędnikami państwowymi, wykonującymi te same funkcje i podległymi odpowiedniemu ministerstwu. Stosownie do tego wyobrażenia nacjonalizację atakuje się lub broni się jej w zależności od opinii, jaką cieszy się aparat biurokratyczny. Ponieważ zaś jest to termin budzący często nieprzyjemne skojarzenia i o wydźwięku pejoratywnym, wokół nacjonalizacji stwarza się atmosferę emocjonalnej wrogości. Zapomina się wówczas, że znajomość rzeczy i administracyjna wydajność nie jest nieodłączną cechą prywatnego urzędnika, niekompetencja i leniwość — urzędnika państwowego. O sprawach tych nie decyduje źródło z którego pochodzą ich pensje, lecz fachowe przygotowanie i inne zalety osobiste. Po wtóre nacjonalizacja nie zawsze jest identyczna z administracją państwową. Istnieje wiele sposobów administrowania urządzeniami publicznymi, zakładami prze-

chody, przedmioty zbytku, niedostępne dla innych, udzielane w nagrodę za zasługi oddane państwu, utożsamionemu z partią.

Wyzysk pozostaje ten sam, niezależnie, czy dokonuje go kapitalista lub komisarz. Wyjaśnienie tego faktu jest proste. Nacjonalizacja środków produkcji oznacza zmianę tytułu prawnego, z czego nie wynika jeszcze, iż środki produkcji są kontrolowane przez posiadaczy tytułu prawnego lub użyte na jego korzyść. Prywatne prawa kontroli nie są jedynym sposobem kontrolowania środków produkcji i klasa uprzywilejowana nie jest z konieczności klasą posiadaczy prywatnych praw do takiej kontroli. Środki produkcji mogą być kontrolowane przez grupy, korporacje, instytucje, które zdołały utrwalić swe prawa do tego szczególnymi środkami, np. na drodze ustawodawczej, czego przykłady znaleźć można w W. Brytanii, przez monopolistycznie posiadaną wiedzę, jak w wypadku kasty kapłańskiej w starożytnym Egipcie, lub przez władzę polityczną, jak to ma miejsce w wypadku nowej klasy uprzywilejowanej w Rosji Sowieckiej. Nacjonalizacja środków produkcji nie stanowi uniwersalnej recepty na socjalizm i nie otwiera z konieczności drogi do społeczeństwa bezklasowego. W wypadku Rosji Sowieckiej nacjonalizacja środków produkcji oznacza jedynie nominalną zmianę tytułu prawnego i faktyczne przejście prawa kontroli z rąk klasy *ancien regime'u* w ręce klasy *nouveau regime'u*, co żadną miarą nie oznacza postępu, w szczególnym zaś wypadku totalitarnej — politycznej i ekonomicznej — tyranii, jaka ustaliła się w Sowietach, jest krokiem wstecz ku reakcji.

Gospodarka planowana będąc środkiem socjalizacji i ewolucji ku społeczeństwu społecznej sprawiedliwości, nie może pozostawić kontroli środków produkcji w rękach prywatnych. W ten bowiem sposób nie można by było położyć kresu istnieniu klas uprzywilejowanych oraz kierować produkcją według określonego planu. Lecz gospodarka planowa nie jest identyczna z nacjonalizacją przemysłu lub zniesieniem własności prywatnej. Dopuszcza ona różnorodne formy kontroli środków produkcji od pozostawienia ich w rękach prywatnych, poprzez kontrolę pro-

dukcji i inwestycji drogą licencjonowania bezpośredniego lub pośredniego, do nacjonalizacji. W tym ostatnim przypadku istotny i ostateczny motyw stanowi uspołecznienie produkcji, co oznacza jednoczesne przeniesienie na społeczeństwo prawnego tytułu własności, korzystanie z tego tytułu i kontrolę nad nim. Nacjonalizacja, która nie idzie w parze ze społeczną kontrolą nad środkami produkcji, oznacza jedynie zlanie władzy politycznej i ekonomicznej w tych samych rękach. Przykłady Niemiec, Włoch i Rosji potwierdzają, iż sprawowanie jednocześnie władzy politycznej i ekonomicznej prowadzi do państwa totalitarnego, w którym sprawiedliwość społeczna jest hasłem dalszym od urzeczywistnienia, niż w kapitalistycznym społeczeństwie, wolności zaś polityczne, kulturalne i obywatelskie stają się przytłumieniem i przesądem.

Mechaniczne stosowanie nacjonalizacji środków produkcji byłoby doktrynerstwem, które zapomina o tym, że nacjonalizacja nie jest celem godnym zabiegów na skutek jakichś szczególnych jego zalet, lecz środkiem mającym zapewnić określone cele w ramach planu gospodarczego. Potoczna dyskusja zagadnienia nacjonalizacji zakłada zazwyczaj, że polega ona na zastąpieniu dyrektorów przedsiębiorstw i personelu prywatnego administracji urzędnikami państwowymi, wykonującymi te same funkcje i podległymi odpowiedniemu ministerstwu. Stosownie do tego wyobrażenia nacjonalizację atakuje się lub broni się jej w zależności od opinii, jaką cieszy się aparat biurokratyczny. Ponieważ zaś jest to termin budzący często nieprzyjemne skojarzenia i o wydźwięku pejoratywnym, wokół nacjonalizacji stwarza się atmosferę emocjonalnej wrogości. Zapomina się wówczas, że znajomość rzeczy i administracyjna wydajność nie jest nieodłączną cechą prywatnego urzędnika, niekompetencja i leniwość — urzędnika państwowego. O sprawach tych nie decyduje źródło z którego pochodzą ich pensje, lecz fachowe przygotowanie i inne zalety osobiste. Po wtóre nacjonalizacja nie zawsze jest identyczna z administracją państwową. Istnieje wiele sposobów administrowania urządzeniami publicznymi, zakładami prze-

mysłowymi i fabrykami. Zarząd państwowy stanowi tylko jedną możliwość, posiadającą zasadniczo równe szanse z administracją prowadzoną przez ekspertów, przedstawicieli konsumentów, związków i stowarzyszenia zawodowe, jakkolwiek kombinacją kilku z tych możliwości. Są one nieograniczone i zależne od pomysłowości i umiejętności znalezienia najwłaściwszej formy zarządu w każdym poszczególnym przypadku. Wspólnie posiadają one jedną zaletę — administracja ta jest jawna, dokonuje się na oczach zainteresowanych i dopuszcza krytykę publiczną. Wyższość pod tym względem administracji społecznej nad prywatną jest niekwestionowana. Nikt nie podnosi zarzutów niekompetencji, marnotrawstwa, wyzysku konsumenta, nadużyć i tyranii w stosunku do jakiegokolwiek gałęzi produkcji stanowiącej własność prywatną. Zarzuty te zarezerwowane są do wyłącznego użytku w stosunku do produkcji stanowiącej własność społeczną i administrowanej publicznie.

Centralnym problemem gospodarki planowej jest pytanie, jak należy planować i przeprowadzać gospodarkę planową, by zapewniając osiągnięcie jej celu — sprawiedliwości społecznej — zachować jednocześnie wolności człowieka. Gdy zmieniamy strukturę gospodarczą, zmieniamy jednocześnie strukturę społeczną, nadajemy nowy bieg rozwojowi cywilizacyjnemu i kulturalnemu. Z tej przyczyny gospodarka planowa nie jest decyzją pociągającą określone konsekwencje jedynie w jednej dziedzinie zjawisk. Planując w sensie gospodarczym planujemy w rzeczywistości człowieka we wszelkich przejawach jego życia osobistego i społecznego.

Prowadzi to do wniosku, że zagadnienie gospodarki planowej jest centralnym zagadnieniem przemian społecznych, otwierającym nowe nieoczekiwane perspektywy i możliwości rozwoju, niepozbawionym jednak i niebezpieczeństwa utraty dotychczasowych osiągnięć. Faktyczne uspołecznienie produkcji wymaga wytworzenia form kontroli społecznej nad środkami produkcji, które neutralizowałyby skutki akumulacji władzy ekonomicznej.

System kapitalistyczny z natury swej rozdzielał władzę

na wiele ośrodków społecznych, stanowił przeszkodę w wytworzeniu się takiej struktury, w której jednostka pozostawałaby w stosunku wyłącznej zależności od jednego tylko ośrodka władzy. To rozdrobnienie władzy, właściwe systemowi kapitalistycznemu, zostało zachwiane w okresie kapitalizmu wielkich koncernów i monopoli. Gospodarka planowa oznacza dalszą, znaczną akumulację władzy ekonomicznej, która jeśli nie ma się zamienić w tyranie totalitarną, wymaga ścisłego rozdziału władzy politycznej i ekonomicznej oraz wytworzenia się nowych wzorów kooperacji i sprawowania kontroli nad organizacją produkcji i jej działaniem. Kontrola ta zachować musi w stanie nienaruszonym wolności politycznej, których podstawowy charakter ujawnia się w ramach gospodarki planowej w nowym świetle. Wolności politycznej stanowią bowiem gwarancję przeciw nadużyciom władzy i posługiwaniu się scentralizowaną władzą ekonomiczną w rządzeniu społeczeństwem w sensie politycznym.

Gospodarka planowa służy nie tylko celom społecznym jednego społeczeństwa. Jej utrwalenie się na przestrzeni całej Europy, stworzyłoby warunki ekonomicznego zorganizowania wielkich obszarów dla lepszego zużytkowania istniejących zasobów, podniesienia powszechnego dobrobytu i standardu życiowego. Nierównomierny rozwój gospodarczy w różnych krajach europejskich stworzył sytuację, w której polityka handlowa „otwartych drzwi” stosowana bez ograniczeń prowadziła do eksploatacji krajów mniej rozwiniętych przemysłowo przez kraje bardziej rozwinięte. Jediną alternatywą tej polityki był restrykcyjizm, obwarowywanie się granicami celnymi, wywołującymi reakcje ze strony państw w ten sposób poszkodowanych, co z kolei prowadziło do nowych restrykcji w akumulatywnym procesie zarządzeń ochronnych. Konsekwencją restrykcyjizmu jest w najlepszym przypadku bardzo powolne podnoszenie się standardu życiowego i rozrzutność energii ludzkiej, w najgorszym, narastanie konfliktów między narodami.

Gospodarka planowa w obrębie wszystkich państw europej-

skich stanowi podstawę, na której może dopiero powstać plan gospodarczego organizowania wielkich obszarów, obejmujący plan wymiany międzynarodowej surowców i towarów bez niebezpieczeństwa eksploatacji lub nierównomiernych korzyści. Z drugiej strony istnienie planu gospodarczego dla wielkich obszarów stworzy podstawy, na których będzie się mogła oprzeć gospodarka planowa w obrębie państw wchodzących w ich skład. Albowiem plan gospodarczy kreślony w izolacji od planów innych państw, w nieświadomości wpływu, jaki posiadać one będą na międzynarodową sytuację gospodarczą, posługiwać się musi zbyt wielką liczbą czynników niewiadomych, by mógł być rzeczywiście skuteczny i wydajny.

#### MOBILIZACJA LUDZI WOLNYCH

Krytycznym zagadnieniem naszych czasów jest nowa synteza, która zachowując osiągnięcia przeszłości pozwala przejść do wyższych form zorganizowania współżycia międzynarodowego i społecznego. Bez ograniczenia suwerenności narodów na rzecz ponad-narodowej organizacji państwa światowego ludzkość kroczyć będzie drogą wiodącą nieuniknienie do katastrofy. Jeżeli jednak państwo światowe rozwinię się w formie światowego imperium, niszczącego narody jako naturalne ośrodki kultury narodowej, rozwijającej się autonomicznie zgodnie z swym własnym poglądem i ideałem życia, państwo światowe przyjęte będzie jako nowa postać tyranii budząca niezniszczalne pragnienie oporu i buntu. Pogodzenie uzasadnionej i niezbędnej dla dalszego postępu, kulturalnej suwerenności narodów i ponad-narodowego autorytetu sprawującego faktycznie władzę wykonawczą stanowi tę wyższą syntezę, która pozwoli nam nie tylko uniknąć katastrofy, lecz i spoglądać z zaufaniem w przyszłość ku powstaniu wspólnoty wolnych narodów, zachowujących swą indywidualność i ożywionych jednocześnie lojalnością i poczuciem współodpowiedzialności wobec tej wspólnoty.

W obrębie każdego społeczeństwa nowa synteza wymaga

pogodzenia zasad wolności człowieka z zasadami planizmu, tak celem uniknięcia ekonomicznego i społecznego chaosu, jak i przekształcenia się społeczeństw w państwa totalitarne. W chwili obecnej zasady *laissez-faire* i planizm istnieją obok siebie, zwalczają się wzajemnie i powodują napięcia dwóch obcych sobie i wzajemnie wykluczających się systemów myślenia i społeczno-ekonomicznej organizacji.

Epoka *laissez-faire* jest ostatecznie zakończona. Mogła ona w przeszłości przyczynić się do rozwoju produkcji, pobudzenia maksimum sił twórczych człowieka, utrwalenia wolności kulturalnych i politycznych, bez których walka o realizację sprawiedliwości społecznej nie byłaby w ogóle możliwa. Dziś *laissez-faire* jest źródłem krzywd i niesprawiedliwości, rozrzutności i bezproduktywnego niszczenia energii ludzkiej, pogłębiania chaosu, w którym rządy dyktatorialne i totalitarne, posługujące się współczesną techniką organizowania produkcji, wydawać się mogą jedynym wybawieniem, przyjętym bez oporu lub nawet z uczuciem ulgi.

Dyktatorzy i państwa totalitarne, posługują się techniką planizmu z czego nie wynika jednak, że technika ta nie może być użyta dla innych celów. Planizm nie wyklucza demokratycznej kontroli. Rezultaty, jakie może przynieść, nie są wynikiem samej techniki, lecz wyboru celu, którego urzeczywistnieniu planizm ma służyć. Jeżeli przez wykorzystanie olbrzymich środków władzy, jakie współczesny rozwój społeczny i techniczny oddać może w ręce grupy zdecydowanej utrzymać ją wszelkimi środkami w swoim ręku, planizm przynosi totalitarną tyranie, to dzieje się to w wyniku zamierzenia zdążającego do tego, by poddać człowieka kontroli kosztem jego wolnej inicjatywy i twórczości.

Lecz planizm może być także użyty jako technika rozszerzająca wolności człowieka przez poddanie większego zakresu zjawisk świadomej kontroli i kierowanie nimi dla podniesienia powszechnego dobrobytu, zapewnienia równości szans życiowych, upowszechnienia dobrodziejstw kultury i cywilizacji. Takie za-

stosowanie planizmu jest funkcją myślenia, społecznego eksperymentu i akcji politycznej. Podjąć się go może nowy typ człowieka, jednocześnie świadomy, co chce zachować z przeszłości i co pragnie osiągnąć w przyszłości, świadomy szans i niebezpieczeństw planizmu.

Dla przeprowadzenia syntezy zasad planizmu i wolności ludzkiej, ten nowy typ człowieka zorganizować się musi w nowe ugrupowania polityczne, niedbałe na dawne podziały na lewicę i prawicę posługującą się w znacznej mierze ideologiami przebrzmiałymi, niewspółmiernymi z wymaganiami i faktycznymi przeobrażeniami chwili obecnej.

Musimy stworzyć nową wizję społeczeństwa zorganizowanego jednocześnie na zasadach wolności i sprawiedliwości. Bez tej wizji obecny kryzys, wyrastający z wewnętrznego rozdarcia społeczeństw i jednostek nie zostanie opanowany, a energia człowieka nie będzie zdynamizowana świadomością celu, do którego dąży. We współczesnym Europejczyku mieszka liberał oglądający się na zdobycze przeszłości, świadomy jednocześnie, że dawny porządek osiągnął granice, poza którymi mechanizm społeczny, będący kiedyś źródłem postępu, wzrastającego dobrobytu, emancypacji człowieka, wzrostu oświecenia, staje się maszyną miążdzącą swoje własne osiągnięcia. Obok liberała mieszka w nim kolektywista, współczujący z ubogim i pokrzywdzonym, świadomy istniejących niesprawiedliwości, spragniony wielkich przemian i reform, przekonany o nieograniczonych możliwościach postępu. Każde pragnienie kolektywisty jest oskarżeniem liberała, każde spojrzenie w przeszłość liberała mówi kolektywście, iż próbując osiągnąć sprawiedliwość prowadzi człowieka w niewolę, przesady absolutyzmu, ztratę osobowości, godności i poczucia odpowiedzialności, bez których człowiek i społeczeństwo — jak on je pojmuje — nie może ani rozwijać się, ani nawet istnieć. W ten sposób serca, sumienia i umysły są wewnętrznie rozdarte, niezdolne do oporu i walki. Podczas gdy oskarżenia ubezwładniają liberała, kolektywista w zapale nowej wia-

ry niszczy wszystkie tamy i zapory, chroniące go przed skutkami własnej aktywności.

Linia demarkacyjna, która dzieli dziś Europę na kolektywistyczny, agresywny i dynamiczny Wschód i świadomy czego broni, lecz sceptyczny i nieświadomy do czego dąży Zachód, nie jest jedynie linią geograficzną. Jest to jednocześnie linia psychologicznego podziału, przebiegającego przez dusze ludzkie z obu stron geograficznej linii demarkacyjnej ludzi miłujących wolność po tej i tamtej stronie. Od ich mobilizacji zależy przyszłość. Lecz mobilizacja ta nie może nastąpić jedynie pod hasłem wolności. Czym jest wolność — pytają się oni w zwątpieniu — jeśli jej ceną jest niedostatek, uprzywilejowanie nielicznej klasy i zamknięcie masom dostępu do korzystania z wolności formalnie im przysługujących? Siłę, energię, zdolność oporu i chęć walki dać im może jedynie świadomość czego bronią i do czego dążą. Wizja społeczeństwa zorganizowanego jednocześnie na zasadach wolności i sprawiedliwości będzie w stanie wyzwolić nowy dynamizm, usuwający zwątpienie i sceptycyzm, w którym nie może zrodzić się żadna lojalność.

Droga do nowego świata, świata nowoczesnej wolności i sprawiedliwości, nie jest łatwa, krótka i prosta. Wiek Oświecenia dał nam ideę postępu, stworzył przekonanie, iż rasa ludzka postępuje stale, chociaż czasem powoli, ku ciągle wzrastającej doskonałości. Wiek XIX dostrzegł, na jak wątłych podstawach opiera się to przekonanie. Historia ludzkości pełna jest przykładów rozbieżności między celami, jakie człowiek sobie postawił, i jego osiągnięciami. Człowiek sam może wyznaczyć sobie cel, lecz skutki działania, które cel ten ma urzeczywistnić, mogą być całkowicie odmienne od zamierzonych. Tak powstało pojęcie historycznej konieczności, ostatecznej przyczyny, rozbieżności między zamierzeniami i osiągnięciami. W historycznej konieczności — utożsamianej czasem z prawami świata nauk przyrodniczych — upatrywał w. XIX. siłę kształtującą losy człowieka i społeczeństw. Dokonał się całkowity odwrót od poglądu Oświecenia. Nie idee tworzą formy istnienia człowieka, lecz od-

wrotnie — „byt określa świadomość“, sposób istnienia człowieka tworzy w nim ideę. Materializm dziejowy utożsamiał „byt“ człowieka z miejscem, jakie zajmuje on w systemie produkcji. Ono wyznacza jego światopogląd. Ogólnie: formy i warunki produkcji determinują strukturę społeczną, która z kolei wyznacza sposób myślenia i działania człowieka, jego kulturę i cywilizację. Formy i sposoby produkcji przekształcają się według praw własnych, każda ich faza jest uwarunkowana poprzednią i z kolei warunkuje następną.

Socjalizm naukowy w tym właśnie widział swoją odrębność od socjalizmu utopijnego. Marx uważał, że udowodnił nieuniknioną socjalizmu, jego niezależność od woli i pragnień ludzkich. W szczególności twierdził, że wykazał nieuniknioną ewolucji kapitalizmu, podległej immanentnym prawom, prowadzącej do zniszczenia podstaw kapitalizmu i nastania socjalistycznego porządku społecznego. Dzisiaj wiemy, ile w tej teorii jest prawdy i ile błędu. Zgodnie z przewidywaniami Marxa ewolucja kapitalizmu doprowadziła w rzeczywistości do zniszczenia podstaw, z których kapitalizm wyrósł. Lecz załamanie się kapitalizmu wcale nie oznaczało początku socjalizmu. Jego nastanie nie nosi cechy nieuniknioności przypisywanej mu przez marksizm. Doświadczenia lat ubiegłych w Niemczech, Rosji, Włoszech, Japonii i wielu innych państwach zdają się wskazywać, że kapitalizm wytwarza stan rzeczy, w którym bez ingerencji człowieka ukazują się dążenia do totalitaryzmu, umożliwionego łatwością, z jaką władza polityczna i ekonomiczna mogą być z sobą połączone, zdobyte i utrzymywane w rękę zdecydowanej nowej „arystokracji“. Bez ingerencji człowieka, wysiłku woli i intelektu, zorganizowanej i świadomej swego celu energii, socjalizm nie stanie się rzeczywistością.

Planizm możemy ująć jako nową próbę określenia stosunku człowieka do świata. Planizm jest wolny od optymistycznego przekonania, iż idee wyznaczają bieg zjawisk. Człowiek jest świadomy ograniczenia swej wolności. Lecz świadomość ta nie pociąga za sobą przekonania, że zjawiska wytwarzają idee

w sposób podobny, jak nowoczesna maszyna wytwarza różnorodne przedmioty użytku. Świadomość ograniczonej wolności człowieka jest wynikiem doświadczeń wykazujących pewną bezwładność zjawisk, którą powodują specyficzne, rządzące nimi prawa. Prawa te, od woli ludzkiej niezależne, nie pozwalają nam panować nad zjawiskami, tym bardziej zaś kształtować je i tworzyć. Lecz zjawiskami tymi możemy kierować przez znajomość rządzących nimi praw. Planizm jest rozbudową w dziedzinie zjawisk społecznych nowej postawy człowieka do świata, która nie jest ani wyznaniem nadrzędności zjawisk nad ideami, ani idej nad zjawiskami, lecz ich wzajemnego uwarunkowania, z którym łączy się przekonanie, że zjawiskami można kierować, znając rządzące nimi prawa. Wykrywanie praw i posługiwanie się wiedzą o nich w rozwiązywaniu praktycznych problemów życia, staje się tajemnicą postępu. Nie jest on automatyczny i nieunikniony, jak wyobrażało to sobie Oświecenie, ani zdeterminowany i identyczny z przekształceniem się form produkcji, jak twierdził materializm. Jest to pojęcie postępu świadomie kierowanego.

Świadome i planowe kształtowanie życia stać się może drogą przezwyciężenia kryzysu kultury, który nie jest zjawiskiem oderwanym i niezależnym od całokształtu przemian w życiu społecznym. Według poglądu idealistycznego przyczyną kryzysu kultury jest załamanie się wiary w obiektywny system wartości, człowiek zaś pozbawiony tej wiary staje się raz jeszcze człowiekiem natury, łupem własnych instynktów i egoistycznych pragnień. Pogląd materialistyczny stwierdza, że kryzys kultury jest nieuniknionym następstwem załamania się dawnych form produkcji i braku wykrystalizowania się form nowych. Jest on w rzeczywistości inną tylko nazwą chaosu panującego w strukturze ekonomicznej świata i minie automatycznie, gdy ustabilizują się nowe formy produkcji.

Sprawa nie jest niewątpliwie tak prosta, jak wyobrażają to sobie idealisci lub materialisci. Powrót do dawnej wiary w świat obiektywnych wartości jest w dobie relatywizmu jakiego nas nauczył w tych sprawach materializm dziejowy, niemoż-

liwy. Odwoływanie się do tradycji, zwyczaju, autorytetu, transcendentnego pochodzenia wartości, przestało bezpowrotnie być uznawane jako ich uzasadnienie. Apele ożywienia wygasłej wiary w obiektywny porządek wartości, mimo najlepszych intencji muszą być bezskuteczne. Człowiek współczesny nie odrzuca wartości, lecz dotychczasowy sposób ich uzasadniania i domaga się zastosowania w jego miejsce metod racjonalnych, które ukażą mu związek między wartościami, pozwolą ustalić ich hierarchie, zorientują go w skomplikowanych i krytycznych sytuacjach życiowych. Odrzucenie objawienia nie oznacza końca doświadczeń religijnych. Podobnie odrzucenie obiektywnego porządku wartości nie kładzie kresu procesom wartościowania. Stanowią one integralną i niezbędną część codziennego doświadczenia. System wartości, racjonalnie uzasadniony, wyrasta z tych doświadczeń i w odniesieniu do nich znajduje swoją weryfikację.

Idealistyczna diagnoza kryzysu kultury i zalecenia mające zapewnić jego przewyciężenie, obierają jako punkt wyjścia człowieka i n abstracto, w oderwaniu od jego naturalnego otoczenia, grupy lub klasy społecznej, do której przynależy, i która warunkuje sposób myślenia, odczuwania, reakcji swych członków. Ten niesocjologiczny sposób traktowania zjawisk, posiadających co najmniej swój aspekt socjologiczny o wielkiej doniosłości, nie pozwala dojrzeć istotnych momentów problemu. Czasy nowożytne charakteryzuje zanik uniwersalnego i intelektualnego obrotu świata. Jego miejsce zajęła wielość światopoglądów. Znaczenie tego faktu nie zyskało dotąd należytego uznania. Problem, w jakim sensie do tych różnorodnych światopoglądów zastosować możemy tradycyjne pojęcia prawdy i fałszu, nie został postawiony. Ponieważ jednak pytań o ich prawdziwość i fałszywość nie daje się uniknąć w obliczu jawnych i codziennych starć różnych poglądów, wyrastających z odmiennych systemów światopoglądowych, bez możliwości udzielenia na nie odpowiedzi, pierwszym bezpośrednio narzucającym się rozwiązaniem jest przyznanie im wszystkim prawdziwości częściowej i niekompletnej „stosownie do punktu widzenia“. Nierozstrzygalność sporów

światopoglądowych nabiera szczególnie krytycznego charakteru w wypadkach, gdy zwalczające się tezy światopoglądowe znajdują się w tej samej świadomości, są wyznawane przez tego samego człowieka. Wówczas bowiem fakt, że „prawdziwość“ i „fałszywość“ jakiejś światopoglądowej tezy zależy od punktu widzenia i wyznającego ją człowieka, nabiera szczególnej jasności, stając się przeżyciem uzasadniającym przekonanie o względności poznania stanowiącego treść światopoglądową. W tym przeżyciu kryją się wszelkie przesłanki rozpowszechnionego dzisiaj relatywizmu i sceptycyzmu, owego zaniku wiary, o którym mówi idealistyczne wyjaśnienie kryzysu kultury.

Uznanie względności pewnych, niemniej doniosłych dziedzin poznania, przeświadczenie, że „człowiek jest miarą rzeczy“, nie jest w dziejach kultury żadnym odkryciem lub nowością. Istotnie nowym elementem jest jego powszechność, jego wpływ przejawiający się praktycznie i konkretnie, który dzisiaj podnosi go do rzędu zjawisk określanых jako kryzys kultury. Powszechność relatywizmu i sceptycyzmu z natury rzeczy posiadać musi specyficzny wpływ kształtujący na obecną rzeczywistość, na procesy kulturalne, społeczne, historyczne. Powszechność oznacza bowiem, że uczestniczące w nim olbrzymie masy ludzkie działają i postępują w nowy sposób, przekształcając tym samym całą skomplikowaną rzeczywistość, w której żyją i która z kolei będzie ich kształtować i zmieniać w określonym kierunku.

Relatywizm i sceptycyzm, powstałe w wyniku dostrzeżenia niezgodności i wykluczania się różnych światopoglądów, bez możliwości rozstrzygnięcia ich prawdziwości lub fałszu, w tradycyjnym znaczeniu tego słowa, nie uwalniają od stwarzania dalszych pytań, formułowania dalszych problemów. Relatywizm nie jest wolny od niejasności. Nie wyjaśnia on bowiem, w jaki sposób, za pomocą rodzajowo tych samych procesów myślowych, człowiek dochodzi do różnych rezultatów — przekonań i poglądów — względnie do rezultatów wykluczających się, teoretycznie zaś w równym stopniu uzasadnionych. Momentem odkrywczym w poszukiwaniach odpowiedzi było porzu-



cenie genetycznych wyjaśnień psychologicznych i zapoczątkowanie badań socjologicznych, t. zn. rozpatrywanie treści światopoglądów w odniesieniu do tworzących je grup i klas społecznych. Oznaczało to zerwanie z wyłącznie indywidualną interpretacją „punktu widzenia“ stanowiącego uzasadnienie spornej tezy światopoglądowej i zastąpienie jej „punktem widzenia“ pojmowanym jako szczególna perspektywa świata, właściwa grupom i klasom społecznym. To wielkie odkrycie, którego konsekwencje słusznie przyrównywano do przewrotu kopernikańskiego, jest dziełem Marxa.

Marksizm odkrył, że w etyce, polityce, pojmowaniu historii, nie możemy mówić o czystej teorii. Każda taka teoria jest uwarunkowana społecznie, istnieje ścisła korelacja — według Marxa związek przyczynowy — między teorią a społecznym położeniem myślącego ją człowieka i grupy, do której należy. Marx nazwał ideologią procesy „zbiorowego“ myślenia, przebiegające stosownie do interesów, t. zn. społecznego i gospodarczego położenia tej zbiorowości.

Demaskowanie ukrytych i nieświadomych motywów, wiążących szczególną formę istnienia klasy lub grupy społecznej z jej aspiracjami kulturalnymi, poglądami politycznymi i argumentacją, stanowi istotę marksistowskiej krytyki i analizy światopoglądów.

Metoda demaskowania światopoglądów stała się potężną bronią w konfliktach ideologicznych i dała umięjącemu się nią posługiwać olbrzymią przewagę nad przeciwnikiem. Atakowała ona bowiem same podstawy społecznego i intelektualnego istnienia, ukazując w ideologiach i światopoglądach odbicie i załamane się — poprzez medium pojęć, idei, poczuc moralnych — sytuacji życiowych, nieświadomych nadziei, ukrytych interesów myślącego i jego grupy. Dla wielu, znających jedynie rezultaty tej nowej techniki dyskusji i walki politycznej, oznaczała ona unicestwienie wiary w bezinteresowne myślenie w ogóle, w ludzką zdolność poznania niesłużącego celom praktycznym i utylitarnym. Uświadomienie nieświadomych motywów naszych

dążeń i poglądów posiada wszelkie cechy przewrotu i przełomu. Nikt, kto poddany został lub podda się temu zabiegowi nie może żyć, myśleć i działać w ten sam sposób, w jaki czynił to przedtem w nieświadomości swych ukrytych motywów. Lecz przełom ten może oznaczać bądź pogłębienie się popularnego relatywizmu i sceptycyzmu, bądź przejście na wyższy szczebel rozumienia i poznania procesów społecznych. Albowiem pewne uzupełnienia marksistowskiej techniki demaskowania zamieniają ją w technikę poznawania, rozszerzają świadomość i jej zdolności rozumienia do tego stopnia, iż mówić można o pojawieniu się nowej świadomości ludzkiej.

Uzupełnienie, o którym mowa, polega na uogólnieniu. Marx pominął zastosowanie ideologicznej krytyki do własnego punktu widzenia. Według jego zdania, przyjętego bez poprawek i z wrażliwym dogmatyzmem przez wszystkich wyznawców doktryny marksistowskiej, tylko jej przeciwnicy posługują się elementami ideologicznymi, natomiast obce one są komunizmowi. Jest on prawdą absolutną, wolną od uwarunkowań społecznych, właściwych wyłącznie odmiennym poglądom.

Krytyka ideologiczna przekształcona w uniwersalną metodę wyjaśnienia i rozumienia aspiracji kulturalnych, programów i dążeń politycznych, staje się potężnym narzędziem myślowym i środkiem przemian społecznych. Dla krótkości nazywać ją będziemy tezą socjologicznego relacjonizmu. Relacjonizm, uogólnienie i uniwersalne zastosowanie marksistowskiej krytyki ideologicznej, nie oznacza, iż wszystkie koncepcje polityczne, kulturalne, historyczne, jak i procesy wartościowania są w równym stopniu błędne, lub prawdziwe. Nakazuje on jedynie każdorazowe relatywizowanie, odnoszenie myślenia do sytuacji społecznej myślącego. Świadomość tej konieczności jest olbrzymim przewrotem w pojmowaniu wartości. Jesteśmy ciągle jeszcze dalecy od powszechnego uświadomienia sobie jego wagi, tym bardziej zaś — od przyjęcia i użytkowania jego dyrektyw myślenia i działania. Bardziej widoczne są jego skutki destruktywne — przeradzanie się tolerancji w neutralność w stosunku do proce-

sów wartościowania, relacjonistycznego sposobu myślenia w relatywizm, racjonalistycznego uzasadniania wartości w sceptycyzm — anizeli konstruktywne: powstanie nowego typu umysłowości.

Przyczyną tego faktu jest jednocześnie przyjęcie relacjonistycznej metody i zachowanie dawnego ideału poznania, zakładającego istnienie uniwersalnego świata niezmiennych wartości i norm, które mogą być poznane przez bezinteresowne myślenie. Relacjonizm socjologiczny prowadzi do wniosku, że taki świat uniwersalny i niezmienny nie istnieje, a gdyby istniał, nie moglibyśmy go poznać. Relacjonizm przyjmuje równoległe i współzależne istnienie z jednej strony grup społecznych i łączących ich relacji, z drugiej — świata norm i wartości, odpowiadających egzystencjalnej strukturze grup. Strukturalnej zmianie grup odpowiadają zmiany w sensie i układzie norm i wartości.

Relacjonizm będąc skutecznym środkiem przeciw wszelkim próbom indywidualnej lub grupowej apoteozy, wystawia jednostki i społeczeństwa na „życie niebezpieczne“. W naturze ludzkiej istnieje głęboki lęk spojrzenia faktom w oczy. Trudno jest bowiem żyć i działać w świadomości wielu alternatywnych dróg, w świadomości, z którą łączy się zawsze pewien ciężar rezygnacji i sceptycyzmu. Z tej przyczyny skłonność do uznawania zmiennych celów, zmiennych struktur i sytuacji społecznych jako absolutnych i wiecznych, będzie zawsze widoczna. Ponawiane będą próby stworzenia nowego dogmatyzmu, wykrycia trwałych i niezmiennych wartości. Czynić je będą jednostki, które dla zaspokojenia głębokiej potrzeby intelektualnej i moralnej pewności, ofiarowywać będą indywidualny absolut na użytek powszechny. Czynić je będą grupy zainteresowane w zachowaniu status quo, wśród których grupy totalitarne stanowią dzisiaj szczególnie kategorię. Lecz procesy przekształcania się świadomości i wznoszenia się na wyższą płaszczyznę obiektywizmu, nie mogą być w ten sposób zahamowane. Myślenie w terminach statycznych traci podstawy teorio - poznawcze i socjologiczne. Przewrót

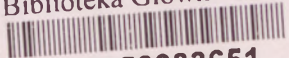
kopernikański w pojmowaniu wartości pociąga za sobą konieczność myślenia dynamicznego i relacjonistycznego, odpowiadającego zmiennej naturze grup społecznych.

Teza relacjonizmu socjologicznego sprawia, iż obiektywizmu społecznego nie możemy osiągnąć przez zajęcie ponadosobowego, bezinteresownego, pozbawionego społecznej perspektywy punktu widzenia. Obiektywizm osiągalny jest jedynie przez zestawienie różnych perspektyw społecznych, wykazujących różną relacjonistyczną strukturę. W praktyce oznaczać to będzie zneutralizowanie zwalczających się tendencji przez pozbawienie ich pretensji do absolutności oraz stworzenie w ten sposób podstawy do nowej, ogólniejszej i szerszej wizji. Będzie ona czynnikiem scalania grup społecznych, przedzielonych przepaścią różnic nie do przebycia przy absolutystycznym pojmowaniu ich ideologii. Syntezie ideologii odpowiada bowiem scalanie się odpowiednich grup społecznych. Czyni to relacjonizm nie tylko narzędziem badań socjologicznych, lecz i metodą przemian społecznych.

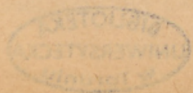
W dalekiej przeszłości inteligencja była grupą posiadającą monopolistyczne uprawnienia do tworzenia uniwersalnego obrazu świata. Od renesansu funkcja jej ulega zmianie. Inteligencja, jako jedyna grupa posiadająca możliwości jednoczesnego zrozumienia różnych światopoglądów, nadaje im teoretyczne opracowanie i ostrze doktrynalne, które zamienia je na środki walki politycznej, zmian i przeobrażeń rewolucyjnych. Przez usystematyzowanie nieuświadomionych interesów, dążeń i aspiracji grupowych i klasowych w terminach pojęć, idei i ideałów, inteligencja wydobyła na powierzchnię sprzeczności interesów klasowych i istniejące między nimi konflikty, które w ubiegłym wieku przybrały postać masowych ruchów politycznych. I ta rola inteligencji jest niemal zakończona.

Jej rola obecna i przyszła winna polegać na rozwiązaniu konfliktów, do których stworzenia przyczyniła się, przez co należy rozumieć tworzenie wizji obejmujących grupy społeczne o coraz szerszej podstawie.

Biblioteka Główna UMK



300050333651



Ar. n. 1378310

Biblioteka  
Główna  
UMK Toruń

1378310

Biblioteka Główna UMK



300050333651